W BIAŁYMSTOKU CZYTELNIA CZASOPISM

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 44 (9301) Białystok — Łomża — Suwałki, poniedziałek, 2 marca 1981 r. Nakład: 146.813 A B Cena 1 zł

XXVI Zjazd KPZR

Główne kierunki rozwoju gospodarczo-społecznego ZSRR

Referat premiera M. Tichonowa

MOSKWA (PAP) — Głównym tematem piątkowych obrad XXVI Zjazdu KPZR był referat „Główne kierunki rozwoju gospodarczego i społecznego ZSRR na lata 1981—1985 i na okres do 1990 r.", wygłoszony przez premiera MIKOŁAJA TICHONOWA. Toczyła się dyskusja nad tym referatem.

Na podstawie doświadczeń z własnego terenu działania zabierający głos w dyskusji delegaci na Zjazd dzielili się uwagami na temat dotychczasowych dokonań i zamierzeń na przyszłość. Wskazywali też, że poprzedzająca Zjazd powszechna dyskusja nad projektem głównych kierunków rozwoju ZSRR przyniosła bogaty plon w postaci wielu trafnych propozycji lepszego wykorzystania zasobów materiałowych, siły roboczej i środków finansowych. Znaczna część tych propozycji jest już realizowana.

Zjazd wybrał komisję, która rozpatrzy poprawki i uzupełnienia do przedstawionego przez KC KPZR, projektu głównych kierunków rozwoju ZSRR i przygotuje projekt uchwały w tej sprawie.

Z trybuny Zjazdu z pozdrowieniami występowali kolejni przedstawiciele delegacji zagranicznych.

REFERAT M. TICHONOWA

W wyniku pomyślnej realizacji zadań dziesiątej 5-latki (1976—1980) wszystkie sfery i aspekty życia społeczeństwa radzieckiego dynamicznie się rozwinęły — powiedział premier ZSRR, **Mikołaj Tichonow**. W tym okresie znacznie wzrosła skala gospodarki, uzyskano wysoki absolutny przyrost produkcji. Dochód narodowy był większy o 400 mld rubli niż w dziewiątej pięciolatce. Zbudowano ponad 1200 wielkich zakładów przemysłowych. Rozwinął się kompleks paliwowo-energetyczny.

Mimo niekorzystnych warunków atmosferycznych w trzech latach 5-latki przeciętne roczne zbiory zbóż po raz pierwszy wyniosły 205 mln ton. Przeciętna roczna produkcja bawełny wzrosła o ponad milion ton.

KPZR konsekwentnie realizowała politykę zmierzającą do podniesienia materialnego i kulturalnego poziomu życia narodu. Wzrosły dochody realne w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Na szeroką skalę prowadzono budownictwo mieszkaniowe.

Jako główne zadanie jedenastej pięciolatki partia stawia zapewnienie dalszego wzrostu dobrobytu społeczeństwa radzieckiego dzięki systematycznemu rozwojowi gospodarki narodowej, przyspieszeniu postępu naukowo-technicznego i przestawianiu gospodarki na tory intensyfikacji, dzięki racjonalniejszemu wykorzystywaniu potencjału produkcyjnego, maksymalnemu oszczędzaniu wszystkich zasobów oraz poprawie jakości pracy.

Najbardziej charakterystyczną cechą jedenastej pięciolatki będzie szybsze tempo wzrostu produkcji w gałęziach przemysłu z grupy „B" w porównaniu z produkcją gałęzi grupy „A". Decydującą rolę w rozwoju gospodarki narodowej odgrywać będą podstawowe gałęzie przemysłu — elektroenergetyka, hutnictwo, chemia, przemysł maszynowy.

Jedenasta pięciolatka będzie pierwszym etapem realizacji nowego programu energetycznego ZSRR. W tym programie największą rolę ma odegrać forsowny rozwój przemysłu gazowego, przede wszystkim w Syberii Zachodniej.

M. Tichonow wymienił następnie najważniejsze zadania w rolnictwie. Są to: zwiększenie produkcji zbóż; radykalna poprawa produkcji pasz i na tej podstawie rozwój hodowli; wprowadzenie posunięć zmniejszających straty artykułów rolnych i poprawę ich jakości. Przyrost produkcji rolnej w przeliczeniu na jednego mieszkańca będzie dwukrotnie większy niż w poprzedniej 5-latce. Planuje się podniesienie poziomu mechanizacji prac w rolnictwie, przede wszystkim w fermach hodowlanych. W jedenastej pięciolatce przeciętna roczna produkcja zbóż powinna wynosić 238-243 mln ton.

Zamierza się zrealizować szeroko zakrojone posunięcia zapewniające konsekwentny wzrost dobrobytu narodu, stworzenie coraz korzystniejszych warunków wszechstronnego rozwoju osobowości, wysoko wydajnej pracy, poprawy zdrowotności i warunków rekreacji, rozwoju oświaty, nauki i kultury, a więc wszystkiego, co składa się na socjalistyczny styl życia. Przystąpi się

Ciąg dalszy na str. 2

Posiedzenie Prezydium Komisji Zjazdowej

Rozwój socjalistycznej demokracji Umacnianie przewodniej roli PZPR w budownictwie socjalistycznym i stabilizacji sytuacji społeczno-gospodarczej kraju

WARSZAWA (PAP) — 27 ub. m. odbyło się pod przewodnictwem I sekretarza KC PZPR — STANISŁAWA KANI posiedzenie Prezydium Komisji Zjazdowej IX Zjazdu PZPR.

Tematem obrad był **„Projekt założeń programowych rozwoju socjalistycznej demokracji, umocnienia przewodniej roli PZPR w budownictwie socjalistycznym i stabilizacji sytuacji społeczno-gospodarczej kraju".**

W czasie dyskusji członkowie Prezydium Komisji Zjazdowej przedstawili szereg wniosków komisji wojewódzkich i organizacji partyjnych wszystkich szczebli, wnioski ze spotkań z członkami partii w różnych środowiskach jak też opinie bezpartyjnych wypowiadających się w tych sprawach. Uwagi do przedstawionego projektu dotyczyły m.in. pogłębienia oceny minionego dziesięciolecia, charakterystyki obecnej sytuacji, obrony zasad socjalizmu, zmian w statucie partii, jednolitych zasad wyborczych oraz problemów demokracji socjalistycznej i samorządności. Podkreślono że mobilizacja sił partii powinna służyć zasadom socjalistycznej odnowy i umacnianiu pozycji partii jako przewodniej siły budownictwa socjalistycznego.

Uznano potrzebę dokładniejszego opracowania fragmentów tez związanych z nauką i oświatą, a więc pełnego ustosunkowania się do reformy oświaty oraz związków pracy naukowców z gospodarką; uznano, że pełniejszego określenia wymagają prawa i obowiązki organizacji młodzieżowych. Niezbędne jest też dokonanie bilansu i określenie naszych możliwości uwzględniając wykorzystanie rezerw we wszystkich niemal dziedzinach życia społeczno-gospodarczego.

Stwierdzono, iż właściwego, pełniejszego oświetlenia przez prasę, radio i telewizję wymagają źródła sytuacji a zarazem sposoby pozwalające na szybsze przezwyciężenie kryzysu. Konieczne jest większe zaangażowanie się środków masowego przekazu na rzecz stabilizacji.

Potwierdzono konieczność przyspieszenia prac nad planem stabilizacji życia gospodarczego i społecznego, bez którego nie sposób rozpatrywać założeń programu działalności partii. Ustalono zwołanie plenarnego posiedzenia Komisji Zjazdowej na pierwszą dekadę marca.

W dyskusji głos zabierali: **Edmund Apolinarski, Kazimierz Barcikowski, Zbigniew Gajewski, Henryk Jabłoński, Mieczysław Jagielski, Stanisław Kania, Tadeusz Kościowski, Mieczysław Moczar, Jadwiga Nowakowska, Stefan Olszowski, Witold Ożanowski, Jerzy Putrament, Mieczysław Rakowski, Jerzy Romanik, Jerzy Waszczuk.**

I sekretarz KC PZPR **Stanisław Kania** zabierając głos na zakończenie dyskusji podkreślił potrzebę szybkiego przygotowania materiałów przedzjazdowych, określił także dalszy tryb prac nad dokumentami.

6 marca zbiera się Sejm PRL

WARSZAWA (PAP) — **Prezydium Sejmu postanowiło zwołać 10 posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 6 marca 1981 r.**

Posiedzenie rozpocznie się o godz. 10.

Porządek dzienny posiedzenia przewiduje:

☆ Pierwsze czytanie przedstawionego przez Komisję Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego poselskiego projektu ustawy o samorządzie rolniczym;

☆ sprawozdanie Komisji Pracy i Spraw Socjalnych oraz Komisji Prac Ustawodawczych o przedstawionym przez Radę Państwa projekcie ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy;

☆ interpelacje i zapytania poselskie;

☆ zmiany w składzie osobowym komisji sejmowych.

Stanisław Kania odwiedził FSO

Rzeczowa i otwarta dyskusja o sprawach partii i kraju

WARSZAWA (PAP) — I sekretarz KC PZPR — STANISŁAW KANIA odwiedził 26 ub. m. Fabrykę Samochodów Osobowych w Warszawie, zapoznając się z pracą drugiej zmiany produkcyjnej zakładów montażu mechanizmów, tłoczni oraz kompletacji „Poloneza". Następnie Stanisław Kania wraz z I sekretarzem KW PZPR STANISŁAWEM KOCIOŁKIEM spotkali się z kierownictwem fabrycznej organizacji partyjnej, reprezentacjami związku zawodowego „Solidarność" i związku branżowego, dyrekcją fabryki, aktywem gospodarczym i społecznym.

Bez żadnego ceremoniału i wcześniejszych zapowiedzi, w rzeczowej i otwartej rozmowie omawiano sprawy trudne, kłopotliwe, często drażliwe. Dotyczyły one stanu państwa, partii, problemów ruchu zawodowego, przyszłości polskiej motoryzacji, codziennych zadań żerańskiej FSO.

Działacze fabrycznej organizacji PZPR przedstawili Stanisławowi Kani wnioski zgłoszone w toczącej się tutaj dyskusji przedzjazdowej. Mówili o wielkiej aktywności podstawowych ogniw partyjnych, które stają się wpływowym czynnikiem kształtowania opinii całego środowiska zawodowego. Ofensywność szeregowych działaczy partyjnych podkreślił I sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPR **Jan Sobolewski** — stała się podstawą sformułowania programu pracy przed IX Zjazdem PZPR. Fundamentem tego programu jest potrzeba bezwzględnego wywiązania się ze wszystkich zobowiązań zaciągniętych wobec społeczeństwa, stawiania temu społeczeństwu określonych wymagań, sprzęgania interesów ludzi pracy z interesami władzy państwowej. Jest to warunek — mówiono — przekształce-

Ciąg dalszy na str. 2

wiadomości dnia

Depesza KC PZPR do KC MPL-R

▶ *WARSZAWA — Z okazji 60 rocznicy powstania Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej — Komitet Centralny PZPR przesłał wszystkim komunistom i ludziom pracy Mongolskiej Republiki Ludowej gorące braterskie pozdrowienia i serdeczne gratulacje.*

Depesza do premiera Wietnamu

▶ *WARSZAWA — I sekretarz KC PZPR Stanisław Kania i prezes Rady Ministrów Wojciech Jaruzelski wystosowali depeszę gratulacyjną do premiera rządu Wietnamskiej Republiki Socjalistycznej Pham Van Donga z okazji 75 rocznicy jego urodzin, przypadającej w dniu 1 marca.*

Uwolnienie misjonarzy brytyjskich

▶ *LONDYN — Trzej misjonarze brytyjscy, oczyszczeni przez Iran z zarzutów o szpiegostwo, powrócili w ub. sobotę do Londynu po 6 miesiącach przetrzymywania przez władze irańskie.*

Misjonarze oświadczyli, że nie byli w niewoli źle traktowani i pragną w przyszłości kontynuować swą misję.

W Iranie pozostał jeszcze czwarty obywatel brytyjski — przedsiębiorca zatrzymany z misjonarzami.

Z Afganistanu

▶ *KABUL — Według informacji przekazanych przez afgańskie siły bezpieczeństwa, w Afganistanie rozbito jeszcze jedną organizację kontrrewolucyjną. Oddziały dywersantów działały m. in. w prowincji Kundus. Przy zatrzymanych kontrrewolucjonistach znaleziono znaczne ilości różnego rodzaju broni pochodzenia amerykańskiego i chińskiego oraz materiały propagandowe.*

Rozmowy misji państw islamskich w Iranie

▶ *TEHERAN — W niedzielę w Teheranie rozpoczęły się rozmowy między przedstawicielami władz irańskich, a członkami misji delegacji państw islamskich. Rozmowy dotyczą sprawy uregulowania konfliktu irańsko-irackiego.*



XXVI Zjazd KPZR w Moskwie. NA ZDJĘCIU: delegaci na sali obrad.

CAF—TASS—Telefoto

Dziennikarskie spotkanie w Łomży

Przebieg procesu odnowy oraz dyskusja przed IX Nadzwyczajnym Zjazdem PZPR były w ubiegły czwartek głównymi tematami spotkania białostockiego Zarządu Oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich z sekretariatem Komitetu Wojewódzkiego partii w Łomży.

Przewodniczący ZO SDP **Henryk Kin** przedstawił stanowisko organizacji dziennikarskiej w sprawie roli i zadań prasy, radia i telewizji. Powinny stać się one nie tylko instrumentem w rękach władzy, ale przede wszystkim środkiem porozumiewania się

Ciąg dalszy na str. 2

Aktualne problemy pracy partyjnej

Narada w KC PZPR

WARSZAWA (PAP) — 28 lutego w gmachu KC odbyła się narada sekretarzy komitetów wojewódzkich PZPR poświęcona aktualnym problemom pracy partyjnej, którą prowadził członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR **Kazimierz Barcikowski.**

Omówiono zadania organizacji i instancji partyjnych w świetle uchwały VIII Plenum KC i toczącej się dyskusji przed IX Zjazdem partii. Wskazano na potrzebę intensyfikacji działań ideowo-politycznych i organizacyjnych, prowadzących do polaryzacji postaw i poglądów, umacniających jedność i zwartość szeregów partii, a także zdecydowanego przeciwdziałania tendencjom i postawom obcym politycznie, godzącym w kierowniczą rolę partii w społeczeństwie socjalistycznym. Wiele uwagi poświęcono problemom pracy partyjnej z młodzieżą, potrzebie doskonalenia stylu i metod działania instancji i aparatu partyjnego, kwestiom pogłębiania demokracji i jawności życia wewnątrzpartyjnego, poprawie informacji.

Stwierdzono, iż ważnym zadaniem organizacji i instancji partyjnych jest pełne wykorzystanie wniosków i postulatów zgłoszonych w trakcie dyskusji przedzjazdowej i aktywne przygotowywanie się do IX Zjazdu partii.

VII Sesja WRN w Białymstoku

Plan i budżet na rok bieżący

W piątek, 27 lutego br., w Białymstoku obradowała VII Sesja WRN. Uczestniczył w niej I sekretarz KW PZPR — STEFAN ZAWODZIŃSKI. Przyjęto plan społeczno-gospodarczego rozwoju i budżet województwa białostockiego na rok 1981.

Kierunkowe założenia planu to: stopniowe przywracanie równowagi społeczno-gospodarczej, głównie zaś pieniężno-rynkowej, rozwój kompleksu rolno-spożywczego jako podstawowej i wiodącej dziedziny gospodarczej województwa, rozwój przemysłu drobnego oraz usług dla ludności w oparciu o lokalne zasoby surowców, kształtowanie struktury produkcji przemysłowej na rzecz zaopatrzenia rynku i eksportu i tworzenie nowych powiązań kooperacyjnych z przemysłem kluczowym, racjonalne i oszczędne gospodarowanie surowcami, materiałami i energią elektryczną, wykorzystanie wszystkich zdolności i rezerw produkcyjnych, prawidłowe ukierunkowanie inwestycji, przede wszystkim na gospodarkę żywnościową, komunalną, budownictwo mieszkaniowe oraz realizację najważniejszych celów społecznych.

Uchwalono dochody i wydatki zbiorczego budżetu województwa na br. w wysokości 5.488 mln złotych.

Zarówno w referacie wojewody — **Kazimierza Dunaja**, dyskusji, wystąpieniu zespołu radnych ZSL, jak i opinii Komisji Rozwoju Gospodarczego i Zagospodarowania Przestrzennego WRN, główny nacisk położono na zapewnienie

Ciąg dalszy na str. 2

25 lat BTSK i tygodnika „Niwa"

26 lutego 1956 roku odbył się założycielski zjazd Białoruskiego Towarzystwa Społeczno - Kulturalnego. Kilka dni później, 4 marca tegoż roku, wydany został pierwszy numer tygodnika „Niwa", organu prasowego Towarzystwa.

W 25 rocznicę tych wydarzeń, wczoraj w Białymstoku odbyło się uroczyste plenum Zarządu Głównego BTSK. Wzięli w nim udział przedstawiciele centralnych i wojewódzkich władz partyjnych oraz administracyjnych, także organizacji społecznych.

Wysokimi odznaczeniami państwowymi i regionalnymi uhonorowany został zespół redakcyjny „Niwy" oraz działacze BTSK. Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał **Jerzy Wołkowycki**, redaktor naczelny „Niwy", wiceprzewodniczący ZG BTSK. Krzyże zasługi wręczono członkom zespołu „Niwy". Złote: **Janinie Czerniakiewicz, Wierze Wołkowyckiej, Marii Fiedoruk, Walentynie Żeszko** i **Wiktorowi Rudczykowi**, Srebrny — **Stefanowi Rybiemu.** Honorowe odznaki „Zasłużony Białostocczyźnie" przyznano: **Janinie Czerniakiewicz, Wierze Wołkowyckiej, Marii Fiedoruk, Walentynie Żeszko, Ninie Owerczuk, Helenie Mieleszko, Aleksandrowi Iwaniukowi, Janowi Stryszko, Walentynie Doroszkiewicz, Walentynie Moroz, Wincentemu Bołtrykowi, Janowi Fiedziukiewiczowi, Aleksandrowi Kuptelowi i Włodzimierzowi Rygorowiczowi.** Medal Komisji Edukacji Narodowej o-

Ciąg dalszy na str. 2

pogoda

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTW: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

DZIŚ — *zachmurzenie duże. Temperatura maksymalna od 0 do 2 st. C, minimalna od —6 do —8 stopni C. Wiatry umiarkowane, okresami dość silne, południowo-wschodnie.*

JUTRO — *wzrost zachmurzenia, możliwe opady śniegu. Cieplej.*

IMIENINY obchodzą: *Helena, Halszka i Radosław. (mip)*

MŁODZI O SOBIE

Czoło wysoko nosić

Po kilku wizytach orientuję się już w jednym na pewno. Do „Solidarności" na prawo, do zetesempowców na lewo. Takie rozróżnienie poza tym, że ułatwia poruszanie się, nie kryje w sobie nic ponad to. Zwyczajnie, organizacja młodzieżowa ma siedzibę przy komitecie zakładowym partii, a związkowa przy radzie zakładowej. Ujmując zaś dalej obrazowo, pośrodku — ogromna hala, wypełniona setkami głów, ślęczących przy kondensatorach, opornikach. Wielka elektronika sprowadza się do przyziemnego niemal dłubania w płytkach.

Białostockie Zakłady Podzespołów Telewizyjnych „Unitra-Biazet". Najmłodsza bodajże załoga w całym makroregionie. Średnia wieku 25 lat. Nowoczesny przemysł elektroniczny, który z takim rozmachem tworzono na Białostocczyźnie wymagał młodzieńczych umysłów, a przy tym wysokiej klasy specjalistów, którzy doświadczenia ze studiów przetworzą w elementy telewizora kolorowego marki „Jowisz". Przyjechali tu z całej Polski. Dostali mieszkania. Ułatwiony start. Szczęściarze — zazdroszczono im nieraz.

„Gorące" polskie lato przewartościowało najbardziej oczywiste zasady i niepodważalne dotąd struktury. Ktoś napisał: to był Sierpień młodych — wychowanków Polski Ludowej, którzy ujawnili cały tłamszony dotąd potencjał i siłę. „Myśmy od dawna o tym rozmawiali we własnych pokojach. Nasze głosy jednakże nie przebijały się wyżej. Miały za małą siłę. Jak i wszędzie".

Ze znaczkami „Solidarność" w klapach noszą przy sobie również legitymacje PZPR i ZSMP. Wypadki sierpniowe, jakby na nowo ich zbliżyły. „Solidarność" liczy ok. dwóch tysięcy członków. Niektórzy zdecydowali się dopiero 10 stycznia. Właśnie wtedy, gdy odgórnie starano się przekonać, że przetargi między komisją rządową a „Solidarnością" toczą się tylko i wyłącznie o wolne soboty. A oni już inaczej na to patrzyli.

Od początku czuli, że jest to prawdziwy ruch robotniczy. Nawet jeszcze wówczas, gdy z Wybrzeża niewiele docierało w nasze strony. Sporo z nich ma w Gdańsku rodziny. Przywożono stamtąd autentyczne materiały, taśmy spod bram stoczni. To przemawiało. A gdy zaczęły się kłopoty, próby osłabiania ruchu, tym bardziej przyciągała ich „Solidarność". W młodym człowieku jest zawsze duch przekory i wewnętrznego buntu. Najważniejsze przecież, czego pragną, to prawdy. „Jak wybuchł spór o soboty, ktoś z nas pyta przewodniczącego związku branżowego, co robić? Strajkujemy — odpowiedział. Potem się okazało, on przyszedł do roboty, my — nie".

— W zarządzie „Solidarności": inżynier — elektronik, technik, tylko ja po zawodówce — mówi przewodniczący, Stanisław Gościniak. Nie ma u nas podziału na fizycznych i umysłowych. Wszystkich interesuje przyszłość kraju. Jeżeli się przeżyło 30 lat i nie widać perspektyw, to życie traci sens. Ja tyle właśnie pracuję i wciąż na dorobku. Moja córka — rówieśniczka tych młodych buntuje się. Jak i oni. Gdy Gierek doszedł do władzy i zwrócił się do robotników: towarzysze pomożecie? — ja wśród pierwszych się znalazłem, którzy powiedzieli „tak", choć bezpartyjny jestem. Na czele brygady pracy socjalistycznej stanąłem. Najstarszy byłem. Odznaczeniami i dyplomami mógłbym ściany tapetować. Nie wstydzę się tego, bo nie za klaskanie mnie nagradzano.

Na czym polega działalność „Solidarności" w zakładzie? Zajmuje się sprawami dotyczącymi całej załogi. Głównie socjalno-bytowymi, sprawiedliwym podziałem wspólnego majątku, świadczeń pracowniczych. Bo co boli najbardziej? Nie tyle sam fakt, że mniej zarabiają, że braki, ale głównie to, iż wypracowane wspólnie dobra są niesprawiedliwie dzielone. Przykładowo, chociażby u nich przydział sprzętu elektrotechnicznego po dogodniejszych cenach. Przykro było człowiekowi czytać listę, opublikowaną dopiero po Sierpniu, na której praktycznie wśród kilkudziesięciu nazwisk nie znalazł się ani jeden robotnik. Najniższy w hierarchii był rozdzielca, ktoś w rodzaju brygadzisty. Poprzez częstotliwość powtarzania się nazwisk dało się poznać, jakie kto funkcje zajmuje w przedsiębiorstwie. Teraz będzie jawnie i sprawiedliwie.

Zakładową „Solidarność" czeka jeszcze jedno trudne zadanie. Przewidywana jest redukcja etatów w administracji. Musi być. Na produkcji są niedobory. W jaki sposób zatrzymać tych ludzi na innych stanowiskach, gdzie będą bardziej przydatni? Inżynierowie pracują często tam, gdzie wystarczą w zupełności absolwenci szkół średnich. Tu będzie konieczne rozważne podejście, bo człowiek to nie przedmiot, nie można go przestawić z kąta w kąt. I nie można przy tym nikogo skrzywdzić.

Ciąg dalszy na str. 3

Posiedzenie Egzekutywy KW PZPR w Białymstoku

◆ OCENA BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO ◆ DZIAŁALNOŚĆ WKKP ◆ INFORMACJA O LISTACH ◆ PRZYGOTOWANIA DO KONFERENCJI WOJEWÓDZKIEJ

Głównym tematem odbytego w ubiegły piątek posiedzenia Egzekutywy KW partii była ocena budownictwa mieszkaniowego w latach 1976—1980. Plan budowy mieszkań dla ludności nierolniczej został w pełni wykonany, natomiast plan budownictwa mieszkaniowego dla ludności rolniczej zrealizowano tylko w 60 proc. Około 90 proc. wszystkich mieszkań wybudowano systemem wielkopłytowym (OWT — 67 i 75). Nastąpiła poprawa standardu wybudowanych mieszkań, wzrosła średnia wielkość mieszkania z 47,7 m kwadr. w 1976 roku do 52 m kwadr. w roku ubiegłym.

Analizując wyniki budownictwa mieszkaniowego, rozliczne trudności w tym zakresie oraz potrzeby, Egzekutywa zaakceptowała wstępne projekty planów tego budownictwa w latach 1981—1985.

W kolejnym punkcie posiedzenia rozpatrzono informację o działalności Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej. W ciągu ubiegłego roku i dwu miesięcy tego roku wpłynęło do Komisji 299 spraw. Liczba ta jest znacznie wyższa niż w latach poprzednich. Rozpatrywane sprawy mają różnorodny charakter, nie brak spraw bardzo trudnych i złożonych, wymagających długotrwałych badań. Sprawy te dotyczą przede wszystkim nagannych postaw członków partii, naruszających zasady statutu partyjnego i normy etyczno-moralne, wykorzystujących stanowiska służbowe do celów osobistych. W świetle spraw, którymi zajmuje się Komisja Kontroli widać z całą ostrością konieczność zmian i przewartościowań w systemie funkcjonowania partii.

Egzekutywa przyjęła z kolei informację o listach nadesłanych do KW PZPR w 1980 roku, a następnie zatwierdziła plan przygotowań do wojewódzkiej konferencji partyjnej. (s)

...i w Łomży

DOBRA KULTURY POD SZCZEGÓLNĄ OCHRONĄ

Problemy ochrony i konserwacji zabytków na terenie województwa były tematem piątkowego posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Łomży.

W Łomżyńskiem zewidencjonowano dotychczas ok. 750 zabytków architektury oraz 1520 tzw. zabytków ruchomych — obrazów, rzeźb, starodruków, malowideł ściennych, mebli itp. oraz około 450 stanowisk archeologicznych.

Pracami ewidencyjnymi objęto także m. in. 22 miejscowości posiadające zabytkowe zespoły urbanistyczne, 35 parków i ogrodów, 80 miejsc pamięci narodowej. Pod nadzorem konserwatora prowadzone są prace m. in. przy renowacji zespołów podworskich w Drozdowie, Ciechanowcu, Tarnowie, dawnej remizy w Szczuczynie, zespołu poklasztornego w Zarębach Kościelnych, drewnianego kościoła w Ciborach Kołaczkach, byłej rzeźni w Łomży. Prowadzone są badania ratowniczo-konserwatorskie w zespole osadniczego wczesnośredniowiecznego w Małym Płocku i zespole osadniczym w Piankach. Jest to tylko część prac konserwatorskich prowadzonych przez oddział PP PKZ w Białymstoku.

Od czasu utworzenia województwa znacznie zwiększył się zakres robót i nakłady inwestycyjne na ochronę zabytków. Egzekutywa pozytywnie oceniła działalność wszystkich służb zajmujących się tym mającym dużą nośność społeczną problemem. Efekty działalności są jednak w porównaniu do potrzeb nadal niewystarczające. Istnieje konieczność lepszej koordynacji działalności wszystkich służb i instytucji, w których kompetencji znajduje się ochrona zabytków, przy jednoczesnym pełniejszym zasięganiu opinii społecznej. (jtb)

XXVI Zjazd KPZR

Ciąg dalszy ze str. 1

do realizacji opracowywanych obecnie programów: żywnościowego i rozwoju produkcji artykułów powszechnego użytku. Ważnym kierunkiem działania będzie zacieśnienie współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej z zagranicą, wykorzystanie możliwości, jakie stwarza wzajemnie korzystny międzynarodowy podział pracy. Podobnie jak dotychczas, uwagę skupiać się będzie na współpracy z krajami socjalistycznymi. Współpraca z krajami rozwijającymi się odbywa się na sprawiedliwych i równoprawnych zasadach. Związek Radziecki nadal opowiada się za trwałymi, obustronnie korzystnymi kontaktami z krajami kapitalistycznymi.

MOSKWA (PAP) — **Sprawozdawcy PAP informują:**

Sobota była szóstym dniem obrad XXVI Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. W tym dniu kontynuowana była dyskusja nad wygłoszonym przez **Mikołaja Tichonowa** referatem przedstawiającym główne kierunki rozwoju społeczno-gospodarczego ZSRR w latach 1981—1985 i w okresie do roku 1990.

Delegatom na XXVI Zjazd KPZR przekazali pozdrowienia przewodniczący kolejnych delegacji zagranicznych.

Jednym z głównych nurtów rzeczowej dyskusji nad perspektywami rozwoju gospodarczego ZSRR w latach osiemdziesiątych były problemy związane z wykorzystaniem bogactw naturalnych. Jak wiadomo, jednym z największych bogactw naturalnych ZSRR jest gaz ziemny. Radzieckie złoża, zwłaszcza te, które znajdują się na Tiumenszczyźnie są w skali światowej rekordowe. Obecnie ZSRR postanowił intensywnie wykorzystywać gaz ziemny, aby tym samym ograniczyć tempo wydobycia ropy naftowej, której rezerwy będę mogły być racjonalniej zużytkowane w perspektywicznym rozwoju kraju.

Podobnie jak w poprzednich dniach, w dyskusji wysunęły się na czoło problemy rozwoju rolnictwa, które zajmuje szczególne miejsce w strategii gospodarczej KPZR i od którego w dużym stopniu zależy realizacja postawionego przez partię celu, jakim jest podniesienie poziomu życia ludności. Wielu mówców poruszało sprawy związane z zaopatrzeniem rynku. Stwierdzono z zadowoleniem, że w minionym pięcioleciu dostawy artykułów rynkowych wzrosły o 21 proc. — a w bieżącej pięciolatce — w myśl projektu planu — wskaźnik ten wyniesie 27—29 proc. Sklepy radzieckie są lepiej zaopatrywane np. w sprzęt gospodarstwa domowego (w ciągu minionych 15 lat produkcja lodówek wzrosła trzykrotnie, telewizorów — 2 razy, odkurzaczy — 4 razy, mebli — około 3 razy.) Jeśli jednak wziąć pod uwagę rozwój budownictwa mieszkaniowego i wzrastającą siłę nabywczą ludności, ilości te — jak podkreślano — nie zaspokajają popytu. Klienci też narzekają często na jakość wyrobów, chcieliby również, aby oferta rynkowa była bardziej urozmaicona.

Po niedzielnej przerwie obrady Zjazdu będą kontynuowane w poniedziałek, 2 marca.

★

W godzinach wieczornych w w Kremlowskim Pałacu Zjazdów odbył się uroczysty koncert dla delegatów na XXVI Zjazd KPZR.

Na koncert przybyli **Leonid Breżniew, Mikołaj Tichonow** i inni przywódcy KPZR i ZSRR. Obecne były delegacje zagraniczne uczestniczące w Zjeździe.

★

MOSKWA (PAP) — W niedzielę członkowie polskiej delegacji na XXVI Zjazd KPZR — członek Biura Politycznego KC PZPR, I sekretarz KW partii w Katowicach **Andrzej Żabiński**, zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, sekretarz KC, **Emil Wojtaszek** i członek KC PZPR ambasador PRL w ZSRR, **Kazimierz Olszewski** zwiedzili dom-Muzeum Włodzimierza Lenina w Gorkach. Wpisali się do honorowej księgi pamiątkowej.

SKROCIE

● **NOWY JORK — Premier Wielkiej Brytanii, Margaret Thatcher zakończyła czterodniową wizytę w Stanach Zjednoczonych, podczas której przeprowadziła rozmowy z prezydentem Ronaldem Reaganem i innymi politykami amerykańskimi. Przed odlotem do kraju w późnych godzinach wieczornych w sobotę spotkała się z sekretarzem generalnym ONZ, Kurtem Waldheimem. Pani Thatcher była pierwszym przywódcą zachodnioeuropejskim, który złożył wizytę w Waszyngtonie po objęciu władzy przez nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych. W przemówieniu wygłoszonym na zakończenie pobytu w USA Margaret Thatcher wezwała państwa zachodnie do jedności w obronie ich interesów w różnych częściach świata. Oświadczyła również, że podobnie jak prezydent Reagan wita z zadowoleniem ostatnie propozycje radzieckie w sprawie dialogu Wschód-Zachód zawarte w przemówieniu Leonida Breżniewa w wygłoszonym na XXVI Zjeździe KPZR.**

● **BRASILIA — Peru i Ekwador osiągnęły w ub. sobotę wstępne porozumienie w sprawie położenia kresu konfliktowi granicznemu, który doprowadził w ubiegłym miesiącu do siedmiodniowych walk między oddziałami tych krajów.**

● **MADRYT — Hiszpańska agencja prasowa, EFE podała w sobotę w południe, że porwani w ubiegłym tygodniu trzej konsulowie zachodni przez bojowników separatystycznej organizacji baskijskiej zostali uwolnieni. Terroryści uprowadzili honorowych konsulów Austrii, Salwadoru i Urugwaju w dniu 19 lutego z ich rezydencji w Bilbao i Pamplonie. Domagali się, aby hiszpańska prasa opublikowała ich informację o torturowaniu więźniów politycznych przez policję i funkcjonariuszy Gwardii Cywilnej.**

● **PARYŻ — Francuski pociąg elektryczny o dużej prędkości, zwany w skrocie TGV, ustanowił nowy rekord szybkości, pokonując w ciągu godziny 380 km, czyli jadąc z prędkością 100 m/sek. Pociąg ten, skonstruowany przez francuskie firmy „Alsthon Atlantique" i „Francoralls MTE" ma obsługiwać począwszy od 27 września br. trasę Paryż — Lyon, którą będzie przebywał w ciągu 2 godzin i 45 minut, z prędkością 260 km/godz.**

● **MADRYT — Hiszpanię ogarnęła fala demonstracji protestacyjnych przeciwko podjętej w ubiegły poniedziałek próbie wojskowego zamachu stanu.**

W ub. piątek mimo deszczowej pogody ponad 1,5 mln mieszkańców Madrytu uczestniczyło w manifestacji zorganizowanej pod hasłem „W obronie demokracji konstytucji i wolności". Na czele pochodu, który przeszedł ulicami stolicy Hiszpanii znajdowali się przywódcy czterech największych partii politycznych. Skandowano hasła „Demokracja — tak, dyktatura — nie". Manifestacja zakończyła się wiecem na jednym z placów stołecznych, podczas którego jednogłośnie przyjęto odezwę do narodu, wzywającą do czujności i jedności działania.

Stanisław Kania odwiedził FSO

Ciąg dalszy ze str. 1

nia 90 dni spokoju społecznego w Polsce w trwały spokój, potrzebny obywatelom i państwu.

Uczestnicy spotkania mówili m.in. o tym, że **największe zainteresowanie wywołują w toku przygotowań do Zjazdu propozycje dotyczące przywrócenia demokracji wewnątrzpartyjnej, wskazując, że stanowić to będzie gwarancję trwałości odnowy w kraju.**

Przewodniczący fabrycznej „Solidarności" **Tadeusz Witczak** stwierdził: tysiące ludzi przez dziesiątki lat pracowało w tej fabryce, a kiedy trzeba było to i nocowało. Gorycz wzbudza to, że nie było w Polsce sprawiedliwego podziału osiągnięć pracy ludzkiej. Chcemy pracować, ale musimy wiedzieć co należy robić żeby z naszej pracy był naprawdę pożytek dla kraju i każdego człowieka. Kraj jest teraz biedny nie tylko dlatego, że mało lub źle produkujemy, ale także dlatego, że źle dzielimy.

Zadano I sekretarzowi KC PZPR pytania dotyczące jego wrażeń z niedawnego pobytu na XXVI Zjeździe KPZR, problemów gospodarczych kraju, polityki kadrowej w partii i państwie, zagadnień bezpieczeństwa socjalnego rodziny. Przewodniczący związku branżowego **Tadeusz Pierzchalski** podkreślił w swej wypowiedzi, że **nadziejom społecznym nadal towarzyszy niepokój płynący z przekonania o niemożności szybkiego wyjścia kraju z trudnej sytuacji ekonomicznej.** Obydwaj związkowcy — przedstawiciel „Solidarności" i związku branżowego — podkreślali, że w FSO wypracowuje się formułę wzajemnej współpracy, poszukując modelu ideowego dla jedności działania w interesie całej załogi.

Zabierając głos w toku spotkania, **Stanisław Kania** odpowiedział na każde z zadanych pytań. Przybyłem tutaj prawie bezpośrednio — powiedział — z obrad XXVI Zjazdu KPZR. Jestem pod dużym wrażeniem atmosfery tego Zjazdu a także pobytu w Wołgogradzie. Jest to zjazd ludzi, którzy głęboko wierzą w to co robią. Dokonali rzeczy wielkich, godnych podziwu. Gospodarka radziecka rozwija się na wszystkich frontach. Jednocześnie poprawiają się warunki życia, chociaż nie przychodzi to bez trudu. Cały świat komentuje obecnie przedstawione przez **Leonida Breżniewa** radzieckie propozycje zatrzymania procesów międzynarodowych, groźnych dla pokoju, dla przyszłości ludzkości. Propozycje te podyktowane są głębokim spojrzeniem na sytuację w świecie, niezmiernie skomplikowaną, niebezpieczną. Wielkie jest zainteresowanie uczestników XXVI Zjazdu KPZR sprawami Polski, naszej partii, naszego narodu. Jest w tym zainteresowaniu uznanie dla PZPR za zażegnanie konfliktu społecznego środkami wyłącznie politycznymi, ale także i obawa o dalszy rozwój sytuacji. Jest to demonstracja solidarności i wsparcia dla wysiłków podejmowanych przez naszą partię. Ale nie tylko demonstracja. Jest to konkretna pomoc, rzeczywista i sprawdzalna. Przedstawiłem w swoim wystąpieniu na forum zjazdowym KPZR — powiedział Stanisław Kania — charakter i źródła kryzysu powstałego w Polsce na tle błędów popełnionych przez poprzednie kierownictwo partii i państwa. Mówiłem tym samym językiem, którym posługujemy się tutaj w Warszawie: językiem prawdy i rzetelności. To jest konieczne żebyśmy byli sobą, żebyśmy byli uczciwi, a wtedy będziemy szanowani tak wśród własnego społeczeństwa jak i wśród sojuszników na zewnątrz. Zaufanie, szacunek i poparcie krajów socjalistycznych stanowią ważny czynnik pokonywania wewnętrznych trudności.

Mówiąc o rozlicznych niepokojach nurtujących świadomość społeczną, I sekretarz KC PZPR podkreślił, że jednym ze źródeł tych niepokojów jest rozdźwięk między oczekiwaniami a możliwościami ich zaspokojenia. Zmniejszenie tego rozdźwięku jest obecnie ważnym zadaniem tak dla partii jak i dla rządu. Szukamy różnych możliwości, m. in. przez ograniczenie inwestycji produkcyjnych. **Najważniejszą jednak sprawą jest dobre gospodarowanie, lepsza organizacja produkcji, podnoszenie wydajności pracy, a następnie — w pełni sprawiedliwy podział dochodu narodowego, bez przywilejów, bez łamania elementarnych zasad praworządności.** Chcemy przyjść na IX Zjazd PZPR z realnym planem trzyletniej stabilizacji gospodarki; taki plan zrodzić się powinien w ogólnospołecznej debacie, w której wypowiedzą się wszyscy obywatele w kraju, partyjni i bezpartyjni. Na bazie tej wspólnej debaty umacniać trzeba współpracę PZPR ze stronnictwami politycznymi, organizacjami związkowymi, wszystkimi obywatelami zatroskanymi o umacnianie zasad socjalizmu w Polsce.

Komunikat o wprowadzeniu na okres przejściowy

kartek na mięso i jego przetwory oraz o zmniejszonych normach przydziału cukru

WARSZAWA (PAP) — Rząd podjął decyzję o wprowadzeniu od kwietnia 1981 r. — na okres 3 miesięcy — kartkowego systemu sprzedaży mięsa i jego przetworów dla ludności.

Decyzję tę podyktowała konieczność wynikająca z dotkliwego spadku hodowli. Pomimo importu prawie 140 tys. ton mięsa i tłuszczów zwierzęcych oraz ograniczenia eksportu do 155 tys. ton, z czego prawie połowę stanowi konina, drób i baranina, dostawy mięsa na rynek w 1981 roku będą znacznie niższe niż w roku ubiegłym. W związku z tym pogłębiają się braki w zaopatrzeniu ludności, rosną dysproporcje w możliwościach zakupu mięsa. Powstała konieczność stworzenia takiego systemu sprzedaży, aby każdy obywatel mógł zakupić określoną ilość mięsa, wędlin i przetworów. Normy ustalone zostały według realnych możliwości, ich zmiana może nastąpić tylko wtedy, gdy wzrośnie hodowla trzody chlewnej i bydła, a tym samym wzrośnie podaż żywca. Zależy to przede wszystkim od lepszych wyników w rolnictwie i przetwórstwie rolno-spożywczym. Rząd tworzy ku temu odpowiednie warunki.

Podjęcie decyzji o reglamentacji mięsa i jego przetworów poprzedzone zostało kilkumiesięczną, szeroką dyskusją w zakładach pracy, w organizacjach społecznych i środowiskowych, na łamach prasy, radia i telewizji. Zasady systemu kartkowego oraz poziom norm zostały uzgodnione z KKP NSZZ „Solidarność", KP Branżowych Związków Zawodowych i TKW Autonomicznych Związków Zawodowych. Swój pogląd zaprezentowały również placówki naukowe zajmujące się badaniem spraw żywienia i zdrowotności. Wnioski z tych konsultacji zostały uwzględnione przy ustalaniu wysokości norm dla poszczególnych grup ludności. Widząc konieczność sprawiedliwego uregulowania zasad zaopatrzenia w mięso i jego przetwory zdecydowana większość opiniujących wypowiedziała się za wprowadzeniem racjonowania.

Przystępując z dniem 1 kwietnia do reglamentowania mięsa oraz przetworów mięsnych, odpowiedzialne za realizację tego systemu przemysł spożywczy i handel uspołeczniony dokonały odpowiednich przygotowań organizacyjnych. Chodzi o przygotowanie mięsa do sprzedaży w systemie kartkowym, zapewnienie sprawnego transportu i rozdzielnictwa.

Wprowadzając przejściowo system kartkowy, rząd liczy na zrozumienie trudnej sytuacji, w której decyzja ta została podjęta. Na pewno przy wprowadzeniu nowych zasad sprzedaży wystąpią określone trudności. Będą one możliwie szybko rozwiązywane. Uwzględniać się będzie różne sytuacje wyjątkowe, które niesie życie, a które trzeba rozwiązać w interesie obywateli. **Administracja, zwłaszcza terenowa, wojewódzka i gminna otrzymała uprawnienia, pozwalające uwzględniać wypadki indywidualne czy losowe.**

Tymczasowy system reglamentowanej sprzedaży mięsa i jego przetworów realizowany będzie zgodnie z powszechnie wyrażanymi dezyderatami, na podstawie ilościowo - asortymentowych kart zaopatrzenia. Stwarza to warunki, przy znacznie uproszczonym w dostawach rynkowych asortymencie, równomiernej dystrybucji wyższych i niższych gatunków mięsa i jego przetworów a także drobiu na poszczególne rejony kraju.

Wysłuchując opinii społecznych, rząd w granicach istniejących możliwości uwzględnił potrzeby biologiczne dzieci i młodzieży, kobiet ciężarnych i **matek karmiących, a także osób pracujących w szczególnie trudnych warunkach. Stąd zróżnicowanie wielkości przydziału mięsa i jego przetworów, a także drobiu w granicach od 2,0 do 5,0 kg na miesiąc.**

Żywienie w stołówkach zakładowych, szkolnych, domach wczasowych, sanatoriach itp. oraz w gastronomii prowadzone będzie na podstawie dotychczasowych zasad.

Na dotychczasowych warunkach — poza kartami przydziału — będą również sprzedawane wyroby półmięsne, mrożonki, wyroby wędliniarskie, kulinarne i garmażeryjne. Przewiduje się w szczególności kierowanie tych artykułów do bufetów w dużych zakładach pracy.

Zostały uwzględnione wnioski o:

- podwyższenie norm dla tych grup ludności, gdzie jest to szczególnie ważne ze względów biologicznych;
- podwyższenie normy jednostkowej dla pracowników umysłowych, członków rodzin wszystkich grup pracowniczych, rencistów i emerytów;
- ujednolicenie i podwyższenie norm przydziału mięsa i jego przetworów dla właścicieli gospodarstw rolnych oraz tzw. ludności „dwuzawodowej" (chłoporobotnicy), w tym także dla członków rodzin pozostających na ich utrzymaniu.

Niektórych postulatów, jak np. objęcia wszystkich a nie tylko niektórych grup ludności tak zwanymi normami docelowymi, w obecnych warunkach produkcji i skupu żywca, nie można było uwzględnić, choć przyjęte normy są do nich znacznie zbliżone.

Prasa i inne środki masowego przekazu będą szeroko informowały o zasadach systemu i wynikających z niego uprawnień poszczególnych grup obywateli.

★

Rząd informuje równocześnie, że na okres przejściowy, począwszy od 1 marca do 10 września br. — zachodzi konieczność obniżenia dotychczasowych norm sprzedawanego cukru. Jednolite zmienione normy przydziału cukru wynoszą:

- dla matek karmiących i kobiet ciężarnych 1,5 kg
- dla dzieci i młodzieży do lat 18 1,5 kg
- dla pozostałej ludności 1,0 kg

Konieczność zmniejszenia przydziału cukru spowodowana została katastrofalnie niskimi zbiorami buraków cukrowych w roku ubiegłym. Produkcja cukru w kampanii 1979/80 wyniosła 1.450 tys. ton, a w kampanii 1980/81 — 1.038 tys. ton. Tego niedoboru nie jest w stanie zrekompensować znaczny, bo stanowiący około 25 proc. obecnego zaopatrzenia ludności, import cukru. Większych ilości cukru nie ma na rynku światowym. **Po zbiorach począwszy od 1 października br. jednolite normy miesięczne przydziału cukru będą mogły być podwyższone do 2 kg na osobę.**

Rozpatrywana jest również sprawa czasowej reglamentacji masła. Problem ten jest obecnie konsultowany ze związkami zawodowymi.

25 lat BTSK i tygodnika „Niwa"

Ciąg dalszy ze str. 1

trzymała **Janina Czerniakiewicz.**

Referat okolicznościowy wygłosił przewodniczący ZG BTSK — **Mikołaj Samocik.** Omówił w nim powstanie Towarzystwa, jego działalność w minionym 25-leciu i problemy dnia dzisiejszego. Z życzeniami i gratulacjami, z podziękowaniami za aktywną działalność pod adresem Towarzystwa i zespołu redakcyjnego „Niwy", wystąpił m.in. sekretarz KW PZPR — **Stanisław Topór,** zapewniając, że władze nadal będą sprzyjać rozwojowi i umacnianiu Towarzystwa. Głos zabrał również dyrektor Białostockiego Wydawnictwa Prasowego — **Romuald Łazarowicz,** podkreślając 25-letni dorobek tygodnika „Niwa", składając życzenia całemu zespołowi redakcyjnemu.

W części artystycznej wystąpił zespół „Wasiloczki" oraz szkolna estrada z LO im. B. Taraszkiewicza z Bielska Podlaskiego. (a)

Zaginął?

GDAŃSK (PAP) — 27 ub. m. w godzinach porannych kilkutysięczna załoga gdańskiej stoczni remontowej ogłosiła gotowość strajkową — z powodu niestawienia się na stanowisko pracy jednego ze stoczniowców członka „Solidarności" **Jerzego Sikorskiego,** bez sprawdzenia przyczyn jego absencji. Tę poważną decyzję podjęto chyba zbyt pochopnie, bowiem zaginiony z przyczyn osobistych J. Sikorski odnalazł się w godzinach południowych.

Tego samego dnia po południu informację o rzekomym zaginięciu Jerzego Sikorskiego zdementował gdański MKZ NSZZ „Solidarność".

Premier W. Jaruzelski spotkał się z mieszkańcami warszawskiej Woli

WARSZAWA (PAP) — W sobotę, 28 lutego premier, gen. armii **Wojciech Jaruzelski** odwiedził robotniczą dzielnicę stolicy — Wolę, aby zapoznać się z zaopatrzeniem i pracą handlu. Była to nieoczekiwana wizyta. Dziennikarz PAP, który uczestniczył w spotkaniu premiera z mieszkańcami osiedla **Jelonki,** czyniącymi zakupy w sklepie przy ul. Waleriana Czumy, pisze:

Spotkanie zamieniło się w półtoragodzinną żywą i szczerą rozmowę o powszednich rozlicznych kłopotach społeczeństwa dzielnicy. Poinformowano premiera o słabościach zaplecza socjalnego. Mówiono o niedostatecznej sieci szkół, przedszkoli i żłobków. Szczególnie dotkliwe są braki w zaopatrzeniu w artykuły codziennego użytku. Premier interesował się systemem dostaw towarów, ich magazynowaniem, warunkami pracy załogi sklepowej.

W czasie rozmowy mówiono też o wysiłkach, jakie podejmuje rząd dla poprawy zaopatrzenia rynku w podstawowe artykuły spożywcze. Jest to niezwykle trudne zadanie, ze względu na ubiegłoroczny nieurodzaj w rolnictwie i utrzymujący się wciąż spadek hodowli, a co za tym idzie — obniżenie skupu żywca i mleka. Niezbędne jest więc wykorzystanie wszelkich rezerw produkowania żywności, zapobieganie marnotrawstwu produktów, usprawnienie dostaw od wytwórcy do klienta. W sytuacji tak trudnej, kiedy mamy zbyt mało dóbr do podziału, trzeba szczególnie dbać o to, aby był to podział w pełni sprawiedliwy. Nie możemy sobie też pozwolić na tolerowanie zjawisk spekulowania kosztem społeczeństwa. Zgadzam się z wami — powiedział W. Jaruzelski rozmówcom — że z przejawami spekulacji trzeba walczyć energiczniej. Będziemy tych spraw pilnować.

Premiera zaprosili do siebie mieszkańcy starego osiedla akademickiego na Jelonkach, przedstawiając niełatwe warunki życia młodych rodzin. Obecny na spotkaniu prezydent m.st. Warszawy, **Jerzy Majewski** poinformował o rozpoczęciu budowy nowej dzielnicy akademickiej,

— Bliskie zetknięcie się z tymi trudnymi warunkami życia, które przedstawili mi dzisiaj moi rozmówcy — podkreślił W. Jaruzelski — potwierdza przekonanie, że należy jeszcze skuteczniej i energiczniej podejmować wszechstronne wysiłki, aby stworzyć warunki rozwiązania najważniejszych społecznych problemów, zgodnie ze stanowiskiem partii i programem działań przyjętych przez rząd.

VII Sesja WRN w Białymstoku

Ciąg dalszy ze str. 1

rolnictwu i rolnikom takich warunków, które pozwoliłyby na zakładany wzrost produkcji globalnej o 8,4 proc., przy zwiększeniu produkcji roślinnej o 29,8 proc. i zahamowaniu tendencji spadkowych produkcji zwierzęcej, a następnie jej rozwoju w II półroczu br. i w roku 1982. Podkreślano konieczność zwiększenia budownictwa mieszkaniowego zarówno w mieście jak i na wsi, co wiąże się z zaopatrzeniem w materiały. Wielu wysiłków wymagać będzie zrealizowanie zakładanego wzrostu wprawdzie niewielkiego produkcji przemysłowej.

Kolejnym punktem porządku obrad była ocena realizacji programu rozwoju turystyki w latach 1976—80 oraz przyjęcie kierunków rozwoju do roku 1985. Referat na ten temat wygłosił wicewojewoda — **Zenon Świtaj.** Według opinii Komisji Zdrowia, Spraw Socjalnych i Ochrony Środowiska WRN — biorąc pod uwagę ograniczenia inwestycyjne i trudną sytuację ekonomiczną kraju — program ten wykonywany był właściwie. Podobnie oceniono zakładane kierunki dalszego rozwoju turystyki na Białostocczyźnie. Obecny na Sesji zastępca przewodniczącego Głównego Komitetu Turystyki — **Edgar Kaczmarek** stwierdził, iż zgodnie z tym programem województwo ma szanse na wszechstronny rozwój turystyki.

Rada przyjęła informację o działalności Wojewódzkiego Komitetu Kontroli Społecznej, oraz Prezydium, Komisji i Radnych WRN w roku ubiegłym, a także o sposobie załatwiania interpelacji i wniosków. Radni zgłosili 32 nowe wnioski i interpelacje.

Dokonane zostały zmiany w składzie WRN, Prezydium i komisji. Radni WRN: **Zbigniew Bednarczuk, Jan Jaskanis** i **Władysław Juszkiewicz** złożyli rezygnację z mandatu, motywując to wyjazdem z Białegostoku. Rada stwierdziła wygaśnięcie tych mandatów podejmując uchwałę o wstąpieniu na wakujące miejsca kandydatów z tych samych okręgów wyborczych, którzy w wyborach uzyskali kolejno największą ilość głosów i nie utracili prawa wybieralności: Mandaty radnych otrzymali: **Nina Woźniewska, Ryszard Walas** i **Teresa Paczusko,** którzy następnie złożyli ślubowanie.

Z prośbą o zwolnienie z funkcji zastępcy przewodniczącego WRN wystąpił **Józef Piechowski,** uzasadniając to podjęciem pracy w administracji państwowej, co uniemożliwia mu pełnienie tej funkcji. Na poprzedniej, VI Sesji WRN, podobną rezygnację złożył **Kazimierz Dunaj,** obejmując stanowisko wojewody białostockiego. Rada przyjęła rezygnację i postanowiła dokonać wyboru dwóch zastępców przewodniczącego WRN. Wojewódzka Komisja Współdziałania Partii i Stronnictw Politycznych, Prezydium WRN oraz Sekretariat WK ZSL zgłosiły kandydatury **Zbigniewa Dąbrowskiego** — dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej oraz **Stanisława Mieńkowskiego** — prezesa WK ZSL, natomiast zespół radnych partyjnych i bezpartyjnych — **Aleksego Zina,** a zespół radnych ZSL — **Adama Babula.** W głosowaniu tajnym spośród tych czterech kandydatów wybrano Zbigniewa Dąbrowskiego i Stanisława Mieńkowskiego.

Powołany został zespół radnych bezpartyjnych. W związku z tym dokonano zmiany w regulaminie WRN.

(a)

Sprawy związkowe

(Informacja własna)

ŚRODOWISKO PRASOWE ZA SAMODZIELNOŚCIĄ

Trwają wybory do Zarządu Głównego Federacyjnego Związku Zawodowego Pracowników Książki, Prasy, Radia i Telewizji. W czwartek, 26 lutego br. odbyła się w Warszawie pierwsza Krajowa Konferencja Środowiska Prasowego. Wybrano 33-osobową Krajową Radę, której przewodniczącym został red. **Olgierd Jędrzejczyk** z „Gazety Krakowskiej".

Konferencja zajęła stanowisko wobec najważniejszych zagadnień ruchu związkowego. Wypowiedziała się za ścisłą współpracą z SDP, „Solidarnością" i innymi związkami zawodowymi, nie wyraziła jednak zgody na przystąpienie FZZPK PRiTV do Komisji Porozumiewawczej związków branżowych w charakterze członka. Nadal więc Związek pozostanie tylko obserwatorem pracy tej Komisji.

Szczególnie blisko współdziała Związek ze Stowarzyszeniem Dziennikarzy Polskich. Wspólnie dyskutowany będzie projekt układu zbiorowego przygotowany przez SDP. Członkom Stowarzyszenia obniżono składki związkowe z 1,0 proc. poborów do 0,75 proc. FZZP KPR i TV przystąpił też do Związku Papieru i Druku — akcji zainicjowanej przez prezesa SDP, Stefana Bratkowskiego.

W uchwale Konferencji zawarto wiele ważnych wniosków. Ustalono, że układy zbiorowe dziennikarzy i pracowników obsługi powinny być zatwierdzone jednocześnie, że kasy zapomogowo-pożyczkowe muszą pozostać kasami związkowymi. Zażądano też ujawnienia budżetu RSW i dokończenia likwidacji przedsiębiorstw wydawniczo-kolportażowych, zgodnie z wolą załóg. Protestowano przeciw ograniczeniom w ukazywaniu się dzienników.

Środowisko krakowskie zgłosiło projekt przekształcenia budynku wydawnictwa w Krakowie przy ul. Wielopole na Muzeum Prasy i Druku. Za projektem przemawiają: znajdujące się tam stare maszyny drukarskie i linotypy, małe możliwości adaptacyjne budynku, fakt że w Krakowie ukazała się pierwszą gazeta polska, i wreszcie proponowanie umiejscowienia tu księgarni nie jest zasadne w obliczu ostrego deficytu książek.

W okresie wielkiej aktywności ruchu związkowego FZZPKPRiTV pragnie skupić się nad rozwiązywaniem codziennych, a bardzo ważnych problemów socjalnych pracowników zrzeszonych w nim środowisk, nie ograniczając opieki tylko do swoich członków. (jm)

POWOŁANIE WOJEWÓDZKIEJ KOMISJI POROZUMIEWAWCZEJ BRANŻOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W ŁOMŻY

W ubiegły piątek odbyło się w Łomży spotkanie konsultatywne przewodniczących rad zakładowych branżowych związków zawodowych woj. łomżyńskiego. W obradach wziął udział wicewojewoda łomżyński — **Stanisław Ciupa.**

Podczas spotkania powołano 20-osobową Komisję Porozumiewawczą Branżowych Związków Zawodowych, w skład której weszli przedstawiciele rad zakładowych poszczególnych branż. Komisja jest ciałem społecznym powołanym do reprezentowania spraw związków branżowych w organach administracji państwowej i jednostkach szczebla wojewódzkiego. Jej przewodniczącym został Zbigniew Konopka z ZPW w Grajewie.

(kłos)

Dziennikarskie spotkanie w Łomży

Ciąg dalszy ze str. 1

społeczeństwa. W ten sposób mogą odegrać istotną rolę w procesie odnowy, służyć rozwiązywaniu konfliktów. Natomiast manipulowanie prasą rodzi nowe ogniska napięć, sprzyja postawom skrajnym, utrudnia porozumiewanie.

I sekretarz KW PZPR w Łomży, **Waldemar Szpaliński** omówił działalność władz wojewódzkich w ostatnim okresie. Wyciągają one wnioski wobec ludzi na stanowiskach, którzy nadużyli zaufania społecznego lub wykorzystywali je dla swoich prywatnych celów, m. in. przeprowadzono przegląd mieszkań i ujawniono przypadki niewłaściwego ich rozdziału, posiadania dwóch mieszkań itp. W najbliższym czasie przeprowadzona zostanie w woj. łomżyńskim kompleksowa ocena kadr kierowniczych.

Wiele mówiono o przebiegu dyskusji przedzjazdowej, szczególnie w środowisku wiejskim. Dziennikarze stwierdzali, że w wielu przypadkach odradzanie się samorządu chłopskiego ma charakter nieautentyczny czy wręcz formalny. Kontrowersje wzbudziła sprawa nowo wybudowanego Zakładu Mleczarskiego w Grajewie, władze dopuszczają bowiem możliwość jego uruchomienia przed zakończeniem budowy oczyszczalni ścieków, co mogłoby spowodować zatrucie środowiska i zniszczenie unikalnej w skali europejskiej przyrody w dolinie Biebrzy. Zdaniem środowiska dziennikarskiego, Zakład Mleczarski nie może zostać uruchomiony i podejmie ono wszelkie niezbędne kroki w tej sprawie.

Wojewoda łomżyński, **Jerzy Zientara** przedstawił wyniki gospodarcze ubiegłego roku i ostatnich miesięcy oraz przygotowania do wprowadzenia małej reformy gospodarczej. Niektóre założenia reformy budzą wątpliwości, np. budownictwo mieszkaniowe ma być przekazane władzom terenowym. Tymczasem województwo łomżyńskie posiada bardzo niewielki potencjał budowlany, a w ogóle nie ma przedsiębiorstw specjalistycznych i instalacyjnych. Omówiono też wiele innych problemów tego województwa.

Spotkanie, w którym uczestniczyli również szefowie białostockich i łomżyńskich redakcji, było drugą z kolei konferencją Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich z władzami regionalnymi. W ubiegłym miesiącu podobna odbyła się w Białymstoku.

(jch)

Ciąg dalszy ze str. 1

— Jesteśmy amatorami, bez rutyny — mówią o sobie, „Solidarność" powstała dlatego, że związki zawodowe nie reprezentowały właściwie interesów robotników. Nie było możliwości do prawdziwego działania — odpowiadają na pytania, dlaczego wówczas nie próbowali robić tego, co teraz. Potrzeby były takie same. Do Związku Metalowców zapisywano się, by skorzystać z kasy pożyczkowej i wczasy niekiedy dostać. Pracownik musi być sobą — powtarzają. Czoło wysoko nosić, o swoim losie — sam decydować. Starano się uparcie go wyręczać, a on ani głuchy, ani niemy.

W marcu ubiegłego roku przeprowadzono wybory do Zarządu Klubu Techniki i Racjonalizacji. Nic wspólnego z polityką, niewinna organizacja. Jednak już wcześniej wiedziano, kto przejdzie. Obawiano się pewnie, że ludzie techniki, inżynierowie potrafią myśleć. A tacy nie zawsze są wygodni. Ktoś wówczas krzyknął: „my chcemy kandydatów z sali". Stanęło na tym, acz z oporami. Ale wytknięto później niesubordynację, zakłócanie porządku.

Mówią nie tylko o swoim zakładzie, o obecnej w nim sytuacji. Świeżo w pamięci mają jeszcze lata studiów, organizację studencką. Powtarzano im, że są pokoleniem wielkiej szansy dla Polski. A cóż oni młodzi mieli do powiedzenia? Jeżeli dochodziło do spotkań z władzą, to wizyta dostojnych gości ograniczała się do rozmowy z aktywem organizacji. O szarych członkach, studentach już nie pamiętano. „Wymagano od nas stawienia się na pochód pierwszomajowy, na czyn społeczny. Czy obowiązkowo — pytaliśmy przekornie. Nie — ale spróbujcie nie przyjść. Okazja bliższego zetknięcia z ważnymi osobami zdarzała się przy wręczaniu legitymacji partyjnej. Towarzysz rękę uściskał i tyle go widziano. I jeszcze wtedy, gdy trzeba było krzyczeć entuzjastycznie: młodzież z partią. W określonych godzinach podjeżdżał autobus i zabierał chłopców w czerwonych krawatach na powitanie przywódcy. W razie potrzeby miejsca uzupełniano żołnierzami".

Za mało preferuje się osoby zdolne, ambitne. Często już na starcie zostali przystopowani, tylko dlatego, że młodzi. „Mleko pod nosem macie, a chcecie decydować — ustawiano nas zaraz". Absolwenci studiów nie zawsze są prawidłowo wykorzystywani. Trafiają zupełnie przypadkowo. Elektronik na mechanikę, a chłopak po transporcie siedzi na konstrukcji. Wychodzi sprawa autorytetu. Jaki on może mieć szacunek, gdy „jego" pracownicy o wiele bardziej się orientują. On się dopiero uczy. Jaki szacunek może mieć inżynier, kierujący zespołem, decydującym o procesie produkcji, gdy zarabia cztery tysiące, a „jego" ludzie dwa razy tyle. Robotnik machnie ręką: panie, co mnie pan będziesz uczył, swoje wiem, za to mi płacą.

Nie idzie nikomu o to, by młodych zaraz wynoszono na kierowników i poklepywano po ramieniu, ale niechże każdy odpowiada rzeczywiście za swój wycinek roboty i może

Czoło wysoko nosić

powiedzieć otwarcie: co jest dobre, co złe.

Adaptacja młodych w zakładzie wciąż nie przebiega, tak jak powinna. Kierownictwo rzadko się interesuje tymi, którzy dopiero rozpoczynają. Trudno stawiać pierwsze kroki, gdy nie widać oparcia. „Przyjechałem jako konstruktor. Przez półtora miesiąca kreśliłem projekty, które nie wiem czy wykorzystano, czy też traktowano je jak u Redlińskiego w „Pustakach". Potem przypomniał ktoś, że powinienem poznać zakład. Po pół roku orzeczono, że się nie sprawdzam. Nikt wcześniej nie przyszedł wytłumaczyć, poradzić. Niesmak, uraz pozostaje na długo".

Pościągano tutaj ludzi z całego kraju. „Często odczuwamy tę łaskę w ten sposób. Daliśmy wam robotę, mieszkania, więc cicho siedźcie. Pracujcie, a będzie lepiej. To nieprawda, że młodzi wymigują się, obijają, idą na łatwiznę. Każdy, przychodząc do roboty, chce dać z siebie jak najwięcej. To nie slogany. Trzeba tylko umieć wykorzystać ten zryw młodzieńczy".

Pogłębiająca się przepaść między głoszonymi hasłami i programami a życiem, między wizją drugiej Polski a szarą codziennością sprzyjała postawom obojętności, pozoranctwa, wreszcie dwulicowości. Co innego prywatnie, co innego pod publiczkę. „Będę się szarpał?" To wszystko jednak pozostawiało głębokie ślady w psychice.

Na spotkaniu z tow. Stefanem Zawodzińskim jeden z młodych pracowników tak powiedział: „Najnowsza nasza historia kręci się w kółko. Wyznaczają ją kolejne kryzysy. Cała seria powtarzająca się cyklicznie: 56 rok 68, 70... Dziwne, mają one podobne podłoże. Czy to reguła, czy też tylko wyjątki w założeniach harmonijnego rozwoju gospodarki. Wiemy, co chcemy zrobić, mamy szczytne zamierzenia, plany, idee. Dlaczego zatem powtarzają się błędy? Czy jesteśmy narodem pechowym? Wystąpienia kolejnych przywódców tuż po objęciu władzy można prawie powielać. Identyczny ton. Jak długo zmiany na najwyższych szczeblach będą się dokonywać w sposób gwałtowny, w wyniku protestu klasy robotniczej, której zaufanie nadużyto?"

To były mocne słowa. Wiele podobnych padło podczas przeszło trzygodzinnej szczerej rozmowy w „Biazecie". Opowiadają mi jeszcze o tym po kilku dniach. Aż szkoda — mówią — że technicznie nie wyszło nagranie i nie da się wykorzystać w radiowęźle.

Późnym popołudniem siedzę w rozgłośni zakładowej. Tamara Raczkowska i Joanna Płońska przygotowują audycję. Mogę posłuchać taśmy z zebrania. Jak powinna wyglądać propaganda? Czy IX Zjazd PZPR przyniesie oczekiwane rozwiązanie? Jaki kształt zostanie nadany naszemu życiu? Czy uda się przeprowadzić w kraju odnowę za pomocą tych samych ludzi, którzy dokonują już tego po raz trzeci. Część z tych pytań jest retoryczna, na niektóre starają się odpowiedzieć zabierający głos albo też podzielić się swoimi przemyśleniami. Są też postulaty. Na przykład: udoskonalenie statutu PZPR oraz przestrzeganie demokratycznych zasad wyborczych. Partia spełnia swą rolę w sposób zbyt sformalizowany. Potrzebna jest zatem taka naprawa, która uczyniłaby partię rzeczywistą awangardą robotników, a nie aparatem rządzącym w ich imieniu. Młodzież musi mieć taką gwarancję.

Bogdan Wiśniewski — przewodniczący zarządu zakładowego ZSMP i Zbigniew Rychter znaleźli się wśród delegatów, którzy mają reprezentować białostocką miejską organizację ZSMP na III Nadzwyczajnym Zjeździe. Będą mieli wiele do powiedzenia. Ruch młodzieżowy — o czym wszyscy są przekonani — został sprowadzony do roli podrzędnego wykonawcy odgórnych poleceń władzy. Działalność została wypaczona przez potakujących. Trzeba teraz tworzyć nową świadomość wśród młodych, którzy poszukują nowego znaczenia podstawowych ideałów socjalizmu: dobra ludzi, równości, sprawiedliwości.

— Nikomu nie wciskamy deklaracji — mówi Bogdan Wiśniewski. To stereotyp — liczenie członków, statystyka. Wystarczy mała grupa, ale aktywna, którą widać. Wtedy i organizacja ma autorytet. Zdecydowana większość młodzieży jest uprzedzona do organizacji. Trudno, taka prawda. Bo chłopcom i dziewczętom wyrządzono krzywdę już w szkołach średnich, gdy na siłę niejako wpisywano ich na listę. Bo trzeba więcej, trzeba się wykazać. Czyż oni dużo wiedzieli o ZSMP? Kojarzyła im się z czerwonym krawatem, manifestacją, nielubianym czynem społecznym. Do organizacji młodzieżowej powinien przychodzić ten, kto ma naprawdę coś do powiedzenia, a nie dobierać ludzi według klucza z zachowaniem proporcji: wykształcenie, pochodzenie, płeć. Funkcja w organizacji nie może trwać zbyt długo.

Dać dużo z siebie i ustąpić miejsca innym, którzy potrafią jeszcze lepiej.

ALICJA ZIELIŃSKA

Śledztwa o nadużycia gospodarcze

Do organów ścigania i kontroli napływa wiele sygnałów i informacji o wykorzystywaniu przez niektóre osoby wysokich stanowisk służbowych w organach administracji państwowej i gospodarczej dla osiągnięcia nienależnych im korzyści materialnych.

Jak informuje rzecznik prasowy Prokuratury Generalnej część tych informacji nie daje podstawy do wszczęcia postępowania przygotowawczego i wymaga przeprowadzenia kontroli, wobec czego przekazywane są one właściwym jednostkom Najwyższej Izby Kontroli. W wielu jednak sprawach wszczęte już zostało postępowanie przygotowawcze.

Prokuratura Wojewódzka w Warszawie wszczęła śledztwo o przywłaszczenie kwoty blisko 2,2 mln zł przez byłego ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych, A. Glazura. Z dokonanych przez NIK ustaleń wynika, że wykorzystując pełnioną funkcję wybudował on w miejscowości Popowo w woj. ostrołęckim budynek mieszkalny o powierzchni użytkowej ponad 250 m kwadr., wartości około 3 mln zł. Na rzecz podległych przedsiębiorstw były minister wpłacił jedynie 340 tys. zł pomimo że wartość materiałów i robocizny wyniosła ponad 2,5 mln zł.

Prokuratura Generalna prowadzi też śledztwo w sprawie byłego wojewody leszczyńskiego, Stanisława R. pod zarzutem przyjęcia 95 tys. zł oraz bezpłatnie wybudowania studni, założenia instalacji elektrycznej w domu w Grotnikach w zamian za przydzielenie talonów na samochody. Zarzuca mu się też przyjęcie 20 tys. zł łapówki za załatwienie przydziału mieszkania. W tej samej sprawie aresztowano również byłych dyrektorów Wydziału Komunikacji i Wydziału Gospodarki Terenowej Urzędu Wojewódzkiego w Lesznie pod zarzutem przyjmowania łapówek.

Toczy się śledztwo przeciwko byłemu wicedyrektorowi gabinetu przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, Jerzemu K., pod zarzutem przyjęcia ponad miliona złotych w zamian za wydawanie talonów na samochody osobowe. Śledztwo objęło też **Leszka Z.** radcę w gabinecie przewodniczącego Komisji Planowania, któremu zarzuca się przyjęcie 150 tys. zł za przydział talonu na samochód, jak również naczelnika wydziału Komisji Planowania **Barbarę S.**, podejrzaną o zagarnięcie różnych przedmiotów wartości około 50 tys. zł Łącznie w tej sprawie aresztowano 28 osób.

Prokuratura Generalna wszczęła postępowanie przygotowawcze przeciwko **Tadeuszowi H.**, byłemu dyrektorowi Biura Handlu Zagranicznego w „Energopolu" pod zarzutem przyjęcia od zagranicznych firm wyrobów ze złota wartości około 50 tys. zł.

Trwa śledztwo prowadzone przez Prokuraturę Wojewódzką w Warszawie dotyczące nadużyć dokonanych na szkodę WSS „Społem". Z ustaleń Warszawskiej Komisji Kontroli Partyjnej wynika, że na polecenie osób sprawujących kierownicze funkcje w „Społem" Jadwigi Ł. Jana P., zakład remontowo-budowlany tej instytucji wykonał szereg robót na ich rzecz oraz innych właścicieli prywatnych domów, zaniżając wartość wykonanych prac przez pominięcie obowiązujących narzutów i obciążenie częścią kosztów inwestycji „WSS Społem".

Przypomnijmy, że w dalszym ciągu trwa śledztwo przeciwko byłemu przewodniczącemu Komitetu d/s Radia i Telewizji, **M. Szczepańskiemu** i jego zastępcy **E. Patykowi**, którzy od jesieni są tymczasowo aresztowani. Ustalono m.in., że w zamian za tworzenie w Polsce przychylnej atmosfery dla firmy „Steyr-Daimler-Puch" przyjmowali łapówki w postaci cennych upominków, opłaconego urlopu w Alpach itp. wartości odpowiednio 74 tys. i 19 tys. szylingów. Ponadto E. Patykowi zarzuca się wykorzystywanie pracowników, sprzętu i transportu Komitetu przy budowie własnego domu w Chyleńcu i nieuregulowanie należności nie niższej niż 350 tys. zł.

(PAP)

14 stopień zasilania czyli stoimy

Węgorzewscy miłośnicy TV nie darzą „Polmo" sympatią. Szczególnie w okresach rannych, przy mniejszym stopniu zasilania obraz w telewizorze drga, miga, zanika.

— Spadek napięcia — komentują. Znowu w „Polmo" włączyli tę zgrzewarkę.

„Ta zgrzewarka" to maszyna rzeczywiście prądobiorcza i wybredna. Przy mniejszym napięciu nie pracuje. A pracować musi, gdyż od produkcji wykonywanej na zgrzewarce liniowej zależy los całej załogi zakładu. Maszyna zgrzewa boki zbiorników paliwa do samochodów dostawczych. Wydział ten daje aż 70 procent powyżej 200-milionowej produkcji „Polmo". I do tego węgorzewska filia lubelskiej FSC robi te zbiorniki jako jedyna w kraju.

Toteż zarówno załoga, jak i dyrektor zakładu, Henryk Wieczorek nie mogą doczekać się aż do Węgorzewa dotrze nowa elektryczna linia przesyłowa. Czekają wprawdzie dość długo. Linię tę elektrycy obiecują już od co najmniej pięciu lat. Ale jest nadzieja, że w końcu druty i prąd dotrą do miasta. Ekipy budujące linię już są w Budrach.

— Przyzwyczailiśmy się — mówi dyrektor. To u nas „normalka". W roku ubiegłym nie wykonaliśmy planu. Zabrakło nam około 27 milionów. A oto rozliczenie „winowajców", czyli nie przepracowanych godzin. Mieliśmy ponad 21 tysięcy roboczogodzin przestojów. Z tego powyżej sześćdziesięciu procent przypada na przestoje z powodu braku energii elektrycznej i materiałów. I tych godzin zabrakło nam do planu. Ludzi już szlag trafia...

Tegoroczny styczeń też nie był dobry. Rok rozpoczęli niższą produkcją, niższą sprzedażą, wzrostem zatrudnienia i potężnym wzrostem funduszu płac. Jeszcze nie mają planu, jeszcze nie zebrała się załoga na KSR. Przymierzają się do 227 milionów złotych. Na tyle mają zamówienia. I tyle mogą zrobić.

Mogą, gdyby nie ten 14 stopień zasilania i elektrycy, już czy dopiero, w Budrach.

O zbiornikach paliwa już było. To największy wydział, najważniejszy i najtrudniejszy. Trudny także dla pracujących tu ludzi. Przy lutowaniu nie brak oparów ołowiu czy cyny. A to wiadomo — ołowica — groźna choroba. Badania pracującej tu załogi odbywają się regularnie co pół roku. Najbardziej zagrożonych przenosi się na inne wydziały, stosuje rotację kadr.

O te sprawy teraz dba się w zakładzie. Wzięła się za to skupiająca około dwie trzecie załogi „Solidarność", nie zostają w tyle branżowcy. Chociaż kilka spraw, chociażby dodatków finansowych, trzeba jeszcze — zdaniem „Solidarności" — wyjaśnić.

18 procent produkcji daje zakładowi blacharka do „warszaw". Raczej dawała — bo mija już dziesięć lat od zaprzestania produkcji „warszawy", i na dobrą sprawę można by przestać. A jednak samochód ten nadal z powodzeniem jeździ po naszych drogach i jak twierdzą niektórzy ma czterokrotną trwałość „malucha". Toteż i blacharka potrzebna. A Węgorzewo i tu jest jedynym producentem w kraju. Zrobi w tym roku tej blacharki za 11—12 milionów.

Robią tu jeszcze naczepy dwukołowe do samochodów dostawczych. Ale chcą się z tego wycofać. Produkcja „nie idzie". Po prostu pomysł z naczepą nie chwycił.

Węgorzewskie „Polmo" jest jedną z większych filii lubelskiej Fabryki Samochodów Ciężarowych. O macierzystym zakładzie mówią tu dobrze.

— Lublin robi co może — stwierdzają krótko. Rozumie nasze kłopoty, a my rozumiemy ich.

Kłopoty? No cóż? Niewielki stopień zasilania... (ebe)

Echa publikacji

Cygan zawinił, a... młynarza oskarżyli

Nie tak dosłownie brzmi znane polskie przysłowie, gdyż mowa w nim o Cyganie i kowalu. Chodzi jednak o sens zawarty w lapidarnym skrócie myślowym przysłowia. Nadto, w sprawie, o której piszemy, chodzi właśnie o niesprawiedliwą ocenę pracy młynarzy.

W dniu 17 lutego br. na łamach naszej „Gazety" (a wcześniej także w „Trybunie Ludu" i prawdopodobnie w innych dziennikach) znalazła się informacja PAP na temat sytuacji zaopatrzenia w żywność w I kwartale br. W dn. 23 lutego otrzymaliśmy pismo **Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność" Okręgowego Przedsiębiorstwa Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego „PZZ" w Białymstoku.** W piśmie tym, podpisanym przez przewodniczącego KZZ — **Władysława Werpachowskiego, zawarte są zastrzeżenia do sformułowania, iż głównymi przyczynami opóźnień w dostawach mąki i płatków zbożowych „były strajki oraz niepełne wykorzystanie zdolności produkcyjnych młynów na skutek potraktowania wszystkich sobót jako wolne od pracy".**

„Takie sprzeczne z faktami stwierdzenia podane do publicznej wiadomości — czytamy we wspomnianym piśmie — obrażają w sposób jednoznaczny załogi młynarskie, a w szczególności młynarzy z naszego przedsiębiorstwa, tzn. Okręgowego Przedsiębiorstwa Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego „PZZ" Białystok, które w dniach trudnych dały z siebie wszystko, pracując nie tylko we wszystkie soboty, ale i w każdą niedzielę, kierując się właśnie zrozumieniem trudnej sytuacji zaopatrzeniowej na rynku, jak również zaleceniami w tej sprawie organizacji związkowej NSZZ „Solidarność" przedsiębiorstwa oraz zaleceniami MKZ „Solidarność" w Białymstoku.

Dziwi nas fakt i wcale nie nastraja optymistycznie załogi młynarskie, kiedy w prasie codziennej ukazują się artykuły wprowadzające opinię społeczną w błąd. Powoduje to dezorientację i niesmak wśród załóg. Uważamy, że cenzura jak i odpowiedzialne osoby za treść ukazujących się artykułów — zwłaszcza, że noszą one cechy szkalowania, a tym samym prowadzą do podrywania autorytetu nowo powołanym władzom państwowym wykazującym tyle wysiłku aby wreszcie zapanował spokój, umiar i rozsądek — powinny również zwracać uwagę na prawdziwość podawanych informacji.

(...) Na spotkaniu NSZZ „Solidarność" z pełnomocnikiem ministra Załęskiego w dniach 3—7.II.81 r. w Grotnikach k/Łodzi, przedłożone zostało do publicznej wiadomości pismo Ministra z dn. 27.I.81 r., w którym złożył podziękowanie za ofiarną i w pełni zaangażowaną pracę załóg młynarskich w całym kraju w tak trudnej i złożonej sytuacji gospodarczej w ostatnim czasie. Minister poinformował, że w dniach 10 i 24 stycznia br. w całym resorcie najlepszą frekwencję z pośród 16 branż wykazały załogi branży zbożowo-młynarskiej".

OD REDAKCJI: Sądzimy, że nasze tłumaczenie, iż nie była to informacja własna „GW", lecz przedrukowana za PAP-em, nie łagodzi generalnego i słusznego zarzutu na temat publikowania nierzetelnych materiałów prasowych. Sądzimy też, że przytoczenie treści nadesłanego pisma niemal w całości, spełni rolę sprostowania błędnych sformułowań we wspomnianej informacji agencyjnej. (Ag)



To jest właśnie wydział, gdzie produkuje się zbiorniki paliwa. Przy pracy Roman Pacuła.

Fot. Roman Sieńko

Rzucić czarownicę na stos

No tak się akurat złożyło, że najgorszą wiadomość kadrowa Regina J. usłyszała w dzień swoich imienin — 8 września. Zebrali się wtedy w szatni robotnicy, żeby również, jak w innych zakładach powiedzieć otwarcie co ich boli. Postulaty nie były jeszcze sprecyzowane. Wszyscy natomiast byli jednomyślni, aby zwolnić z pracy: 1. dyrektora, 2. zastępcę dyrektora, 3. kierownika transportu, 4. mistrza do spraw produkcji kwiaciarskiej i 5. kadrową. Były jeszcze pretensje do pracownika prowadzącego sprawy socjalne. Na razie swoich wniosków o zwolnienie nie motywowali. Dopiero 10 września sprecyzowane już postulaty zanieśli do dyrektora Zjednoczenia Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Białymstoku.

Dyrektor Zjednoczenia przyjechał do Rejonowego Przedsiębiorstwa Zieleni Miejskiej osobiście. Cała załoga zebrała się w świetlicy, wyłoniono przedstawicieli i zapoznano się z postulatami. Były to sprawy tak oczywiste, i aż dziwne, że trzeba było takiej manifestacji. Postulatów było 33, a między innymi — zabezpieczyć robotników w odzież ochronną, zawiadamiać ogół o przydzielanych premiach i zatwierdzać je kolegialnie, utworzyć fundusz mistrzowski z decyzją przyznawania premii przez mistrza, który wie najlepiej, kto ile jest wart, zwiększyć stawkę kierowcom.

Do ważnych postulatów należał też i ten dotyczący organizowania zebrań całej załogi, na których by przynajmniej raz w miesiącu poinformowano wszystkich pracowników o realizacji planów i zadaniach przedsiębiorstwa. Uzasadnione też były wnioski dotyczące stołówki i bufetu, a także wycieczek, na które dotychczas niewielu robotników wyjeżdżało.

Przy ustalaniu tych postulatów obecna była także kadrowa — Regina J., która pełniła w przedsiębiorstwie funkcję sekretarza organizacji partyjnej. Przy sprawach osobowych, wszyscy znajdujący się na „czarnej liście", zostali wyproszeni z sali. Na werdykt czekano długo do godz. 10 wieczorem i po tej godzinie dyrektor Zjednoczenia poprosił do siebie dyrektora Zieleni — Waldemara K., który po krótkiej naradzie zawiadomił, że sprawy zostały pomyślnie załatwione. I kadrowa Regina J. pomyślała sobie, a nawet głośno powiedziała, że nie przypuszczała, że może być inaczej, bo przecież i sprawiedliwość musi być, a ona nikogo nie skrzywdziła.

Choć wiadomo, że funkcja kadrowej jest bardzo trudna, kiedy na przykład chodzi o zwolnienia, czy kary. Przecież to nie ona zwalnia, nie ona karze, wnioski wychodzą od dyrektora konkretnie, a ona je tylko wręcza. Czasami uda się kogoś wybronić, zatrzymać w przedsiębiorstwie, zaręczyć niemal za karanego. No, ale tego to już załoga nie wie. I nie jest tajemnicą, że kadrowi w przedsiębiorstwach nie cieszą się zbyt wielką sympatią. Ona w tym przedsiębiorstwie pracowała 7 lat, lecz nie było w tym czasie żadnej skargi, ani uwagi nawet, tak ze strony załogi jak i dyrekcji przedsiębiorstwa, nawet Zjednoczenia.

Dwa następne dni minęły w spokoju, wszystko wróciło do normy tak jakby się nic nie stało. Dopiero po tych dwóch dniach — dyrektor Waldemar K. powiedział — wie pani, nie chciałem pani martwić, ale ponieważ w pani sprawie przedstawiciele załogi wypowiedzieli się negatywnie, będzie pani musiała odejść z przedsiębiorstwa. Przeniesiemy panią gdzie indziej do innego zakładu.

Na razie nie było przeciw niej żadnych, sformułowanych na piśmie zarzutów. Wyglądało na to, że ci którzy dążyli do jej zwolnienia pogadali ot tak sobie i tyle. Wszystkim innym kandydatom do zwolnienia, dali jakąś szansę, choćby dyrektorowi K., któremu zawieszono zwolnienie na dwa miesiące.

No, ale trzeba było kogoś poświęcić, rzucić czarownicę na stos. Nie mogło tak być, żeby nie był przez dyrekcję spełniony choć jeden wniosek załogi. Dyrekcja sama drżała „o stołki", w takich czasach to mogli przecież i taczkami być wywiezieni. Aby znowu tak bardzo kadrowej Reginy J. nie krzywdzić starano się ją przenieść do innego przedsiębiorstwa, a mianowicie do Przedsiębiorstwa Eksploatacji Dróg i Mostów. Ale tamtejszy dyrektor po 3 dniach się rozmyślił i odmówił zatrudnienia. Kazano więc jej szukać pracy na własną rękę. Sam dyrektor Zieleni, zupełnie zresztą prywatnie, dogadać się chciał ze znajomymi dyrektorami, proponując, aby kadrową umieścić w przedsiębiorstwie „Narew" na przykład, choć nie jest to wcale pokrewna instytucja. Proponowano też innym instytucjom. Ale gdzie tam. Nigdzie nie chcieli Reginy J. widzieć. Sama kadrowa bardzo się dziwiła, że nagle stała się tak znana i popularna w instytucjach, gdzie nigdy progu nie przekroczyła, ludzi tam pracujących na oczy nie widziała, a myślano o niej jak o zarazie, przed którą trzeba było zamykać nie tylko drzwi, ale i okna. No więc musiał ktoś taką opinię o niej urabiać.

W październiku — dyrektor Zieleni K. wręczył zwolnienie z pracy z miesięcznym wypowiedzeniem. Zarzutów na piśmie i teraz nie formułowano. Nie dano jej nawet możliwości wypowiedzenia się przed załogą, nie wzięła jej w obronę ani rada zakładowa (choć innych broniła), nie zajęła się jej sprawą organizacja partyjna, której była sekretarzem.

Nie znajdując więc, ani pomocy, ani obrony, w swoim zakładzie znalazła ją w komisji odwoławczej. Świadków szukała przede wszystkim wśród robotników pracujących w przedsiębiorstwie długie lata, a także tych najmłodszych, którzy pracę podjęli nie tak dawno.

W czasie pierwszej rozprawy dyrekcja nie przedstawiła zarzutów przeciw niej na piśmie, więc trzeba było wyznaczyć drugi termin. Świadkami ze strony dyrekcji Zieleni był z-ca dyrektora, który można powiedzieć, że nie znał kadrowej. Kiedy on przyszedł do pracy, ją akurat w tym czasie zwolnili. Przeciw niej świadczyła także pani A., której była podwładną. Zarzuty przeciw kadrowej — ma zaległości w prowadzeniu dokumentacji, nieterminowe wydawanie wniosków o nagrody jubileuszowe, nieterminowe załatwianie wniosków o renty, niewłaściwe informowanie o zwolnieniu, niewłaściwe załatwianie pracowników nowo przyjętych.

— I gdzie tu konsekwencja? Jeśli byłoby tak źle, to dlaczego kierowniczka A. wcześniej nie wniknęła w te sprawy, za które przecież też odpowiadała, tylko teraz gdy trzeba bronić racji dyrekcji? — zadaje pytanie kadrowa Regina J. Zarzuty się nie potwierdziły, jak też nie znalazły potwierdzenia zarzuty, że była nietaktowna, niekulturalnie odnosiła się do pracowników, kazała czekać na siebie przychodzącym załatwić w kadrach sprawę.

— Wie pani — mówi mi przedstawiciel komitetu zakładowego „Solidarności" — najgorzej, że ona ma czyste akta, żadnych upomnień, a wiele nagród.

— Więc dlaczego ma to być „najgorzej"? Z punktu obrony pracownika, jest to właśnie lepiej.

— A wie pani, że ona kazała robotnikowi sprzątać wykładzinę w pokoju, gdy ten przyszedł w brudnych butach?

— Wiem. Bo to jest jeden z podstawowych zarzutów. Przyszedł wtedy robotnik w butach powalanych wapnem i kitem, na wykładzinie zostały plamy i kadrowa w tonie wymówki powiedziała — co pan narobił — a robotnik przeprosił i powiedział, że zetrze to błoto, no i wziął ścierecz kę i zwyczajnie starł je z wykładziny, bez żadnej pretensji.

— Są zarzuty, że piła kawę i interesant musiał czekać.

— Czy zabronione jest picie kawy? Znam dyrektorów, którzy w swoich gabinetach piją wódkę z co ważniejszymi interesantami, a swoi czekają i nie denerwują się.

— Były wypadki, że interesanci przychodzili, a kadrowej nie było w pokoju.

— Na pewno tak było. Niemożliwością jest bowiem, siedzenie kamieniem przy biurku. Są różne sprawy, które trzeba załatwić w przedsiębiorstwie liczącym 190 osób. Niekiedy z nieobecności kadrowa była rozgrzeszana. Na przykład wtedy, gdy organizowano w przedsiębiorstwie wystawę kwiatów, na którą zaproszono gości z całego kraju. Wtedy to na polecenie dyrektora, kadrowa i dwie inne pracownice przygotowywały przyjęcie na 50 osób. Piekły ciasto, kurczaki, pasztety, robiły sałatki, bigos i rolady. Przyjęcie wielkie jak na wesele więc pracowały od rana do 20 godz. Uczestniczące osoby z przedsiębiorstwa dawały 100-złotową składkę, ale były to osoby wytypowane przez dyrekcję. Potem nawet niektórzy, w tym i kadrowa otrzymali nagrodę po 1500 zł, ale nie odebrali, bo trzeba było opłacić alkohol wypity na tym przyjęciu. Czy taka nieobecność spowodowana poleceniem dyrektora została usprawiedliwiona czy też jest wliczona w ten zarzut?

„Solidarność" nie zajęła się sprawą obrony kadrowej Reginy J., chociaż jest ona członkiem tego związku.

W Komisji Odwoławczej do spraw Pracy, kadrowa Regina J. sprawę wygrała, zarzuty się nie potwierdziły, przywrócono ją do pracy.

W Rejonowym Przedsiębiorstwie Zieleni Miejskiej zgłosiła się do pracy w końcu roku ubiegłego, lecz jeden z zastępców dyrektora powiedział — niestety do pracy pani nie dopuścimy. Chciała być obecna na naradzie, na której omawiano jej sprawę, niestety nie została o terminie powiadomiona.

ANNA ZAREMBINA

Na papierze, na którym od dnia reformy administracyjnej kraju udokumentowano bezcelowość szeregu nonsensownych decyzji kulturalnych w nowych miastach wojewódzkich, można było już wydrukować spory nakład interesującej książki. Wiara w fakt, iż pieczątka czyni cuda nie raz jeden sprowadziła szefów od kultury na manowce i ta sytuacja bynajmniej nie przestała istnieć. Orkiestry kameralne a nawet symfoniczne, teatry, galerie, filie szkół artystycznych — to wszystko bardzo piękne, ale często nieuzasadnione.

Wcześniak?

Dlatego też jadąc do Suwałk, gdzie od września ubiegłego roku działa Państwowa Szkoła Muzyczna II stopnia (czyli tzw. średnia), zastanawiałem się, czy aby powołanie tej placówki nie odbyło się zbyt pochopnie, bez przygotowanej wcześnie bazy: nauczycieli, sal lekcyjnych, instrumentów i wreszcie — chętnych, zdolnych uczniów, reprezentujących sobą poziom uzasadniający rozpoczęcie nauki w szkole przygotowującej m.in. do egzaminu na studia wyższe.

Pana ktoś napuścił — powiedziano mi w Suwałkach i w ten sposób zamiar napisania materiału informacyjnego przekształcił się w chęć rozpatrzenia, czy aby właśnie czyjeś irracjonalne ambicje nie spowodowały narodzin faktu nawet szkodliwego społecznie. Zawsze, gdzieś pod skórką — jaką jest rozmowa — czai się obawa przed zbyt dokładną penetracją zjawiska ze strony dziennikarza, wyglądają jakieś małe intrygi, zawiści i wzajemne niechęci, ale w czasie wielogodzinnych rozmów prowadzonych w suwalskich gabinetach atmosfera gęstniała z minuty na minutę. Niepokój rozmówców, iż ktoś mnie „napuścił", często przysłaniał odpowiedzi na zasadnicze pytanie: jak wyglądała sytuacja, w której zdecydowano się powołać do życia Państwową Szkołę Muzyczną I stopnia i jak wygląda jej dzień dzisiejszy? Z tych rozmów postronny obserwator mógłby chyba wysnuć jeden wniosek; taki mianowicie, że dla dyrekcji PSM oraz dyrektora Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego ważniejsze są rozgrywki personalne — o które notabene w ogóle nie pytałem — niż troska o przyszłych absolwentów szkoły. Odpowiedzi sprzeczne z logiką, co do sensowności których zgłaszałem zastrzeżenia, uważane były za próbę ujawnienia konfliktów personalnych. Trudne to były rozmowy.

Ale do rzeczy. Przed kilkoma laty, kiedy dyrektorem PSM I stopnia został Jacek Puchnowski, znakomity organizator, pedagog i muzyk, twórca najlepszego szkolnego chóru w woj. białostockim (LO Nr 3 w Białymstoku), wizytator Kuratorium Oświaty i Wychowania — budynek suwalskiej placówki nadawał się bardziej na magazyn makulatury niż na gmach szkolny. Mało sal, brak wytłumienia, wystroju wnętrz, brak biblioteki, płytoteki, instrumentarium fatalne. Byłem, widziałem, odpowiadam za słowa. Już po dwóch latach dotacje wzrosły z 200 tys. rocznie do ponad miliona złotych, szkołę zaopatrzono wręcz doskonale w instrumenty, powstała biblioteka i płytoteka. Przeprowadzono pierwszy etap remontu starego budynku przy ul. Kościuszki, przybyły nowe sale, nareszcie normalnie wyglądała sala koncertowa. Pracowali nauczyciele i młodzież! Naturalnie społecznie.

O powołaniu PSM II stopnia myślano w Suwałkach od dawna, ale od myślenia do realizacji droga daleka, usłana absolutnie racjonalnymi przeszkodami; dlatego też najzdolniejszych uczniów kierowano do Białegostoku lub Olsztyna. Bardziej bowiem liczył się poziom szkół muzycznych w tych miastach, troska o późniejszych absolwentów, niż ambicje ludzi odpowiadających za życie muzyczne w woj. suwalskim. Zbyt pośpieszne bowiem zorganizowanie szkoły II stopnia, bez przygotowanej kadry, może spowodować, że za kilka lat szkołę opuszczą ludzie wprawdzie z dyplomami, ale bez wymaganej wiedzy. Takie stanowisko reprezentował były dyrektor PSM I stopnia, tylko — jak się dowiedziałem — było ono utożsamiane z chęcią siania zamętu w środowisku, blokowaniem „słusznych" decyzji Wydziału Kultury i Sztuki UW, wręcz sabotażem kulturalnym. I nagle 30 czerwca ubiegłego roku dyr. Zdzisław Wyszkowski ogłosił, iż: „PSM II stopnia stała się faktem". Dziwne, że na temat placówki, która miała znaleźć się w budynku dotychczasowej szkoły, korzystać z jej instrumentarium, tych samych nauczycieli, nikt nie rozmawiał z dyr. Jackiem Puchnowskim. Kiedy zapytałem dyr. Wyszkowskiego o tę sprawę, uznając fakt ów za bezsensowny, usłyszałem krótką odpowiedź: „nie uznałem tego za stosownel" Pytanie logiczne, odpowiedź co najmniej bezczelna.

A jak wygląda sytuacja? Szkoła muzyczna mieści się w jednym budynku, sąsiaduje zaś z pomieszczeniami Urzędu Gminy. Od lat trwają dyskusje na temat przekazania tychże pomieszczeń w chwili przeniesienia się biur do nowego gmachu KW PZPR. Ale budynek UG wymaga generalnego remontu, który — jak wiemy — może jednak nieco potrwać i to z różnych powodów. Zatem: zamiast najpierw przygotować odpowiednie pomieszczenia, czy w ogóle otrzymać decyzję o ich przekazaniu, zgłasza się do Ministerstwa Kultury i Sztuki gotowość do otwarcia placówki. I projekt zostaje zatwierdzony, ale z Suwałk do Warszawy jest bardzo daleko i sprawa cała opiera się wyłącznie na papierze.

MKiS zatwierdzając projekt powołania PSM II stopnia w pierwszym jednak rzędzie musiało zaakceptować kadrę nauczycielską, jako że nauczanie w tego typu placówce wymaga — niestety — spełnienia określonych warunków. Tymczasem prawda jest taka, że obecnie tylko jeden pedagog — notabene dyrektor PSM II stopnia, Zygmunt Mildner — posiada wyższe wykształcenie uzyskane w klasie instrumentu. A w szkole jest osiem klas różnych instrumentów. Z jakimi umiejętnościami opuszczą za kilka lat szkołę absolwenci, których uczą m.in. również ubiegłoroczni absolwenci PSM II stopnia w Białymstoku, ludzie — to oczywiste — bez najmniejszego przygotowania pedagogicznego. Na jakiej więc podstawie MKiS zatwierdza „gotowość" do powołania suwalskiej szkoły?

Skąd wziąć nauczycieli? Naturalnie trzeba ich sprowadzić z innych miast, ale tu jawi się problem generalny: nie ma mieszkań. I znowu, zamiast najpierw przygotować odpowiednie pomieszczenia dla pedagogów, jedzie się do MKiS z zapisanym na papierze planem. Obecnie dwóch nauczycieli mieszka w pomieszczeniach szkolnych, które — sądzę — służą chyba do zupełnie czegoś innego.

Jak wspomniałem, decyzja o powołaniu szkoły zapadła 30 czerwca, w miesiąc zaś później dyrektor WKiS UW w Suwałkach odwołał ze stanowiska dotychczasowego dyrektora PSM I stopnia Jacka Puchnowskiego. Kulisy całej tej sprawy są niezwykle zagmatwane, ale o układach personalnych rozmawiać nie chciałem, chociaż wracały one jak bumerang w czasie rozmów. Doświadczony nauczyciel, w zasadzie twórca suwalskiej szkoły, otrzymał „mianowanie do odwołania" w gabinecie dyrektora WKiS usłyszałem, iż nie wiadomo czy w ogóle zostanie w szkole. Nawet jako nauczyciel.

Nie będę przytaczał opinii o tym, że PSM II stopnia jest potrzebna, że gdyby jej nie powołano do życia teraz, to już chyba nigdy, że ów fakt stawia suwalskie życie muzyczne na wyższym piedestale, że istnieje „społeczna potrzeba", bowiem te argumenty giną w gąszczu bezsensów i lokalnych ambicyjek, jak również — o czym wspominałem — osobistych animozji. Zbyt pochopne zapełnianie PSM uczniami w sierpniu, już przynosi efekty: w ciągu minionych miesięcy kilka osób zrezygnowało z nauki. Czy więc jednak nie za wcześnie?

JACEK GRÜN

PS. Przypuszczam, że ten materiał wywoła w Suwałkach istną burzę. Z tego, co zaobserwowałem w czasie rozmów, pod argumentami o absolutnej celowości i sensowności powołania PSM II stopnia, będą się kryły sprawy nie tak zupełnie dotyczące „faktu ważnego społecznie". Ale jest to materiał na zupełnie inny artykuł.

J.G.

Zmiany w szkolnictwie wyższym (3)

Aby nie była szkółką

W ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat szkolnictwo wyższe na całym świecie uległo daleko idącym przemianom. Lawinowy postęp wiedzy spowodował rozrastanie się programów dydaktycznych i tworzenie się coraz to nowych specjalności, a gwałtowny wzrost zapotrzebowania na wysoko kwalifikowane kadry — rozbudowę uczelni do nieznanych dotychczas rozmiarów.

Następstwa owych zmian były bardzo niekorzystne: studenci przeciążeni zajęciami — nie mający czasu na studiowanie, wykładowcy bez kontaktu ze słuchaczami, dostęp do źródeł wiedzy utrudniony. Dawne dobre uniwersytety będące wspólnotą uczonych i adeptów przestają istnieć, pojawiają się natomiast wyspecjalizowane szkoły lub szkoły — molochy liczące po kilkadziesiąt tysięcy studentów (Uniwersytet Paryski — 200 tys.!).

W naszym kraju na te zjawiska nałożyła się wysoce

SZKODLIWA POLITYKA

ostatnich dwunastu lat: biurokratyczny sposób kierowania szkolnictwem wyższym, gdzie uczelnia rozliczana jest ze wskaźników, a nie z rzeczywistych osiągnięć, uzależnienie jej od gospodarki, ograniczenia finansowe i fatalne zaniedbanie warunków materialnych, co spowodowało brak podręczników, drastyczne ograniczenie własnej działalności wydawniczej szkół wyższych, znacznie gorszy dostęp do źródeł zagranicznych i osłabienie kontaktów ze światową nauką itd. itd.

Biurokratyczny prowincjonalizm wyrządził wiele szkód nauce i dydaktyce, największe spustoszenia poczynił jednak w zakresie wychowania. Student stał się kimś podobnym do ucznia, urzędnika i rekruta jednocześnie. System premiował posłuszeństwo, wyrabiał postawy konformistyczne, tępił natomiast indywidualność. Profesor, dziekan, rektor pełnić mieli rolę nadzorców i kontrolerów, a nie przewodników i opiekunów. Pełnić mieli..., bo na szczęście nie wszyscy podporządkowali się machinie, chociaż demoralizacja środowisk naukowych osiągnęła niebywałe rozmiary. Długo wymieniać by można skutki pomarcowej polityki, która — uporczywie forsowana nie osiągnęła zamierzonych skutków.

W czym widzą dziś środowiska uniwersyteckie

SZANSE ODRODZENIA?

Przede wszystkim w odwołaniu się do tradycji oraz w przywróceniu demokracji. Pierwszy postulat łódzki brzmiał: „żądamy pełnej niezależności uczelni w sprawach naukowych, dydaktycznych i wewnątrzorganizacyjnych". Właśnie, potrzebna jest inna organizacja szkoły wyższej i toku studiów. Zostaną one wydłużone (w r. 1973 na wielu kierunkach wprowadzono system czteroletni). Minister Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki podjął już taką decyzję, dotyczy ona na razie matematyki, fizyki, chemii, biologii i informatyki uniwersyteckiej. Dlaczego tylko tych kierunków? Otóż sprawa nie jest prosta, zabieg ten zwiększy liczbę studentów w naszym kraju o 15 procent, koszty szkolnictwa wyższego wzrosną co najmniej o 1.200 mln zł. Jasne więc, że musi się to odbywać stopniowo. Reforma trwać będzie trzy lata i z pewnością się przeciągnie, ponieważ wzrost ilości studentów mógłby niekorzystnie odbić się na warunkach pracy uczelni (potrzebne będą inwestycje).

Następna ważna sprawa to

REFORMA PROGRAMÓW

Niemal powszechnie uważa się w środowiskach akademickich, że „lepiej mniej a lepiej". Poziom wykształcenia zależy bowiem nie tylko od ilości przyswojonej wiedzy, ale też od stopnia przyswojenia. Warto zrezygnować z niektórych przedmiotów, inne ograniczyć, zadbać natomiast o głębsze przestudiowanie materiału, przedstawienie różnych poglądów na te same tematy, dyskusję. Ma to sprzyjać podniesieniu kultury intelektualnej absolwentów, z czym przyznajmy nie jest najlepiej. Reforma programów dotyczyć ma nie tylko przedmiotów społeczno-politycznych i języków obcych, lecz całości przekazywanej wiedzy. Dyskutuje się obecnie na przykład jaką część programów powinny stanowić tzw. przedmioty ogólne, a jaką specjalistyczne, zawodowe. W niektórych przypadkach wraca się do koncepcji studiów dwustopniowych, np. w Politechnice — inżynierskich i magisterskich.

OGRANICZENIE BIUROKRACJI

to następny ważny problem. Wiele decyzji na ten temat już podjęto, np. zlikwidowano centralne planowanie w nauce (tematy węzłowe, rządowe itd.) tzw. pensum naukowo-badawcze, ograniczono sprawozdawczość. Samodzielność jaką uzyskuje uczelnia w kształtowaniu programów naukowych i dydaktycznych z pewnością sprzyjać będzie autentycznej twórczości. W ostatnich latach była ona zepchnięta na drugi plan, zajmowano się głównie dydaktyką, a jeżeli mówiono o znaczeniu badań naukowych w życiu uczelni, to zwykle w kontekście „współpracy z przemysłem". Współpraca ta miała oczywiście charakter doraźny, usługowy: gospodarka daje zlecenie, uczelnia je realizuje. Efekty były mierne, kwitło pozorowanie działalności naukowej a często zwykła chałtura. Dlatego też postuluje się dzisiaj przywrócenie proporcji pomiędzy badaniami podstawowymi, stosowanymi i wdrożeniami. Podstawowe były dotychczas w niełasce, biurokracja uważała je za zbędny balast. Teraz Ministerstwo przyrzekło, że środki na badania podstawowe będą rosły o 20 proc. z roku na rok. Ich udział we wszystkich nakładach na naukę powinien osiągnąć poziom 18—20 proc.

I ostatnia sprawa: sprzęgnięcie badań naukowych z dydaktyką. Chodzi o to, by student nie tylko przyswajał wiedzę i uczył się stosować ją w praktyce, lecz by zetknął się także, a w miarę możliwości również uczestniczył w twórczości. Ale tego nie zapewni już żadna reforma, ten postulat może zrealizować tylko sam profesor — człowiek o szerokich horyzontach, otwarty ku innym ludziom. Reforma może mu tylko stworzyć warunki.

JERZY CHMIELEWSKI

Nad teczką z listami (1)

Przepijemy naszej babci domek mały...?

Wybrałam dziś listy, których tematem jest alkoholizm z całą aurą jego przyczyn i następstw. W ostatnim okresie nadeszło takich listów do redakcji bardzo dużo. Nie ilość jednak ale dociekliwe spojrzenia czytelników na stare jak świat zjawisko sprowokowały mnie do chwycenia za długopis.

Z lektury wynika m.in., że nie możemy dłużej zagadnienia alkoholizmu odfajkowywać wyłącznie na marginesach skoro występuje ono w naszym życiu nagminnie i skutecznie zakłóca jego rytm, panosząc się nawet tam, gdzie obowiązują zakazy w tej mierze.

Kto jednak ich przestrzega? — pyta Czytelniczka z Ełku i pisze, że np. w jej miejscu pracy picie alkoholu nie jest ani przypadkowe ani sporadyczne lecz codzienne i zorganizowane. Wygląda to tak, że w każdym dziale jest tzw. administrator, który zbiera składkę — od 30 zł wzwyż — i urządza przyjęcia szukając okazji w kalendarzu (imieniny, urodziny itp.) zagrycha — do wyboru i koloru jest na miejscu. Jesteśmy świadkami — pisze dalej Czytelniczka — rozpijania mężów i synów. Czy oni zrozumieją sens odnowy i czy zdolni są do niej skoro pogrążają w rozpaczy i upokorzeniu własne rodziny, rujnując im i sobie zdrowie, a na wódkę nierzadko kradną?

Jest to przykład niewątpliwie skrajny. Próżno by jednak szukać przedsiębiorstwa, w którym jeszcze nigdy popijawa nie zdarzyła się. Dlatego za godne zaprezentowania uważam uogólnienia poczynione przez inną Czytelniczkę **Krystynę, N.**, a dotyczące pijaństwa i alkoholizmu. Chociaż generalnie z nimi zgodzić się nie mogę, muszę przyznać, że wyrażają one opinie dość powszechnie funkcjonujące w naszym społeczeństwie, szczególnie zaś wśród kobiet. Czytelniczka uważa mianowicie, że pijaństwo stało się jednym z czynników prowadzących naszą gospodarkę do ruiny, a pewną część społeczeństwa do degrengolady osobowościowej. Ono — jej zdaniem — bywa przeważnie przyczyną złodziejstwa, brakoróbstwa, słabej wydajności pracy, rozbicia rodzin, demoralizowania dzieci itp. W dalszym ciągu pani Krystyna N. w swym rozgoryczeniu oskarża rząd, partię, „Solidarność", środki masowego przekazu za traktowanie problemów pijaństwa i alkoholizmu jako zakazanych, a milicję — za pobłażanie pijakom. Fakt, że tak się właśnie dzieje tłumaczy tym że każdy Polak popić sobie lubi, a handel wódką przynosi największe zyski, czego dowodem jest przepijanie przez nas w ciągu roku prawie 170 miliardów złotych.

Po tych nie pozbawionych racji ale zbyt jednostronnych, jak sądzę, wnioskach, Czytelniczka odwołuje się do wydarzeń, które zapoczątkowały odnowę, podkreślając, że pierwszy strajk rozpoczęli uczciwi ludzie i dobrzy pracownicy. M.in. nie podobało im się pijaństwo, co znalazło wyraz w statucie „Solidarności". Jednak obecnie niepokoi panią Krystynę dochodzenie do głosu obiboków, którzy nic nie robią, piją, ewentualnie tolerują pijaństwo innych, za nic biorą pieniądze i na dodatek występują w roli obrońców społecznych spraw. Czy oni rzeczywiście mogą być zainteresowani wprowadzeniem ładu i porządku? — pyta pani Krystyna.

Charakterystyczne, że końcowe pytania w listach obydwu Czytelniczek pomimo odmiennego potraktowania tematu, są prawie identyczne. Jest w nich troska o naszą przyszłość i obawa, by alkohol nie odgrywał w niej roli manipulatora i nie był środkiem wiodącym do jakiegokolwiek celu.

B. MAJEWSKA

Moto ramka

Oszczędniej, to znaczy jak? (2)

W ubiegłym tygodniu — po poprzednim wydaniu „Motoramki" — zadzwonił do mnie jeden z czytelników. Jego wypowiedź można streścić do następującego stwierdzenia: niech nasze fabryki zaczną wreszcie produkować oszczędne samochody, a nie wymagać od nas jazdy w ślimaczym tempie. Zgadzam się ze zdaniem mojego rozmówcy, które to zdanie podziela znakomita większość kierowców.

W polskich fabrykach, w dalszym ciągu produkowane są samochody zużywające zbyt duże ilości paliwa. Oczywiście, pogląd ten jest prawdziwy w określonych relacjach. Jeśli za przykład weźmiemy Fiata 126 P z silnikiem o pojemności 650 ccm i jego średnie zużycie w granicach 5,5—6,5 litra na 100 km to w odniesieniu do Fiata 125 P będzie to bardzo mało, ale przy maluchu, jest to stanowczo za dużo!

Chciałbym wyjaśnić, iż w poprzednim odcinku wcale nie chodziło mi o zmianę profilu wytwarzanych samochodów, a o działania jakie my, kierowcy, możemy podejmować aby jeździć i oszczędnie, i płynnie — zgodnie z wymogami kodeksu drogowego. Mając na uwadze podstawowy warunek — sprawny technicznie samochód — będę kontynuował uwagi na temat ekonomicznego wykorzystywania posiadanego samochodu, przez każdego z kierujących.

Często spotykam się z pytaniem — z jaką szybkością najlepiej jeździć? Niezmiennie odpowiadam, że z bezpieczną. Jest to odpowiedź prawdziwa, ale wymagająca rozwinięcia. Jedno jest wszakże pewne — szybkość kosztuje i tylko od nas samych zależy, czy zgodzimy się na dodatkowe koszty, czy też mając na uwadze oszczędność, dopasujemy szybkość do istniejących na drodze warunków, do naszych zamiarów ekonomicznego prowadzenia samochodu. Pisząc o szybkości wcale nie miałem na myśli tempa powyżej 90 km/h. Wystarczy, że wieje przeciwny wiatr i już należy zmniejszyć szybkość do 70 km/h, bo jak obliczyli Amerykanie, wyższa prędkość powoduje bardzo znaczny wzrost zużycia paliwa. Wręcz odwrotnie dzieje się, jeśli mamy wiatr w plecy.

Wymieniłem jako czynnik zewnętrzny wiatr, ale na drogach spotykamy się z innymi uwarunkowaniami powodującymi wzrost zużycia paliwa. Olbrzymią rolę odgrywa rodzaj nawierzchni. Jeśli będzie ona zaśnieżona, czy oblodzona, powinniśmy liczyć się z nadmiernym zużyciem, darując sobie zdziwienie — ileż ten mój samochód pali!?

Jest znaną prawdą, że szczególnie wiele spalają samochody w ruchu miejskim. Aby temu przeciwdziałać musimy nauczyć się — jest to warunek bezwzględny powodzenia — jazdy w mieście. Pierwszym krokiem będzie wykorzystanie nawyku do płynnego prowadzenia auta. Jazda na krótkich odcinkach, konieczność przyspieszania i zaraz hamowania, setek zmian przełożeń w skrzyni biegów, są to te elementy określające podwyższone spalanie paliwa.

W warunkach sporego miasta, jakim jest np. Białystok, ruch uliczny rządzi się pewnymi zasadami, które każdy kierowca powinien znać na pamięć. Z wyjątkiem kilku arterii, o których wiadomo, że posiadają pierwszeństwo przejazdu, że mają minimalną ilość skrzyżowań, reszta jezdni przypomina trasy autobusowe — co kilkaset metrów przystanek. Właśnie te — umownie rzecz traktując — przystanki powodują jazdę zrywami, od skrzyżowania do skrzyżowania, od jednych świateł do drugich. Na „zieloną falę" przyjdzie nam jeszcze poczekać. Chociaż z doświadczenia wiem, że nawet te istniejące „fale", w kilku miastach polskich, są nimi tylko czasami, częściej z nazwy niż życia.

Mając na uwadze te utrudnienia starajmy się tak prowadzić samochód, aby widzieć jak najwięcej, w odpowiednim czasie reagować, nie wykonywać gwałtownych przyśpieszeń i awaryjnych hamowań. Spróbujmy tak kierować autem, aby jak najrzadziej naciskać hamulec — z jednej strony — a pedał gazu „do dechy" — z drugiej. Oprócz znacznego obniżenia spalanego paliwa odkryjemy jeszcze jedną, ważną zależność — na miejsce dotrzemy w minutę, dwie później od kierowcy, który „poszedł" bardzo ostro.

Na zakończenie chciałbym podzielić się ciekawostką. Otóż zmierzyłem czas przejazdu z jednego końca Białegostoku w drugi. Uzyskałem średnią szybkość 21 km/h. Niebawem znajdziemy się na poziomie Londynu, gdzie średnia szybkość samochodu waha się w granicach 8—10 km/h.

JANUSZ GRYSIN



Uwaga, zima na drogach! CAF — J. Uklejewski

Ochrona środowiska sprawą szczególnej troski

Wojewoda białostocki **Kazimierz Dunaj** przyjął czteroosobową delegację prezydium Wojewódzkiego Zarządu Ligi Ochrony Przyrody z prezesem mgr inż. **Mikołajem Iliaszukiem.**

Podczas spotkania przedstawiciele Zarządu poinformowali wojewodę o działalności Ligi i o całokształcie aktualnych problemów kształtowania i ochrony środowiska przyrodniczego w województwie białostockim ze szczególnym uwzględnieniem ochrony wód Narwi, cennych obszarów leśnych i parków wiejskich.

Delegacja wręczyła wojewodzie pismo zawierające informacje i postulaty dotyczące węzłowych problemów ochrony środowiska w regionie białostockim.

Wojewoda podkreślając znaczenie i rolę działalności kół Ligi Ochrony Przyrody zapewnił delegację, iż przedstawione postulaty zostaną wnikliwie rozpatrzone, a Zarząd LOP otrzyma w najbliższym czasie odpowiedź o sposobie ich rozwiązywania.

(pb)

RECENZJA

Swing raz jeszcze

Przed kilkoma tygodniami w cyklu „Jazz w filharmonii" wystąpiła w Białymstoku znana grupa grająca muzykę z epoki Swinga „Old Timers", ostatnio zaś — w studenckim klubie „Sepulartum" — zaprezentował się krakowski zespół „Playing Family". W krótkim więc czasie słuchaliśmy dwóch formacji uprawiających podobny gatunek jazzu, ale z jakże różnymi skutkami. Swing, który wyparł z rynku dixieland jest muzyką, także łatwą — zarówno dla wykonawców jak i odbiorców — muzyką wręcz taneczną, ale też kryje w sobie wiele pułapek czyhających na zespoły zbyt lekko traktujące materiał muzyczny. Dominującą formą lat trzydziestych i początku czterdziestych były big-bandy, a więc duże zespoły jazzowe, chociaż istniało również sporo małych comb. I tak jest do dzisiaj. „Playing Family" składa się z ośmiu muzyków (w tym cztery instrumenty dęte), co pozwala na stosowanie rozbudowanych aranżacji, przeróżnych konfiguracji brzmieniowych i jednocześnie grania instrumentacji kopiowanych zarówno z oryginalnych partytur big-bandów, jak i małych zespołów.

Na program dwugodzinnego koncertu złożyły się — jak to zwykle bywa — standardy, kompozycje mniej znane, ale dobre i własne utwory członków grupy. Większość repertuaru aranżowali sami muzycy i w tym tkwił jeden z dwóch podstawowych błędów „Playing Family". Trzeba rzeczywiście dużych umiejętności i odwagi by przedstawiać własne orkiestracje utworów Ellingtona, Goodmana, Belsona czy Hilla, a ci właśnie kompozytorzy dominują w repertuarze „PF".

Twórcy orkiestr epoki Swingu dzielili się, i dzielą się nadal, zasadniczo na dwa rodzaje: jedni zwracali w aranżacjach uwagę na orkiestrację pionową a więc przede wszystkim szukanie ciekawych współbrzmień, inni na poziomą, a więc budowę interesujących melodycznie i rytmicznie tematów oraz improwizacji. To pierwsze jest znacznie trudniejsze i pod tym kątem „Playing Family" przygotowuje swój repertuar, a — niestety — jest na to jeszcze trochę za wcześnie. Zespół istnieje dopiero półtora roku (chociaż „firma" już siedemnaście lat), niegdyś ich starsi koledzy grali dixieland, nawet z pewnymi sukcesami. Teraz jest Swing i to stawia nieco trudniejsze do pokonania bariery. Poszczególne utwory są przeładowane, przearanżowane, brakuje im tego, co najważniejsze: smaku.

Wydaje się, że byłoby lepiej gdyby więcej miejsca zostawiano na improwizacje solowe, gdyby mniej było partii zapisanych. Tymczasem całe utwory to jedna wielka, dokładnie odtwarzana partytura, a przed czym, jak przed czym, ale przed tym właśnie jazz powinien bronić się najmocniej. Poza tym do wykonania takich zamysłów potrzebni są doskonali instrumentaliści, tymczasem trudno o tej grupie powiedzieć — „all stars".

Następny z grzechów głównych to brak zgrania i precyzji. Poszczególne frazy zaczynane były nierówno, kiksy rytmiczne zdarzały się w trakcie trwania wielu utworów. Dlatego też nawet inna struktura tematów nie przyniosłaby sukcesu, bowiem żaden z instrumentalistów nie potrafiłby zainteresować solową improwizacją. Wniosek z tego jeden: krakowska grupa powinna chyba jeszcze trochę popracować, zanim zacznie regularne trasy po kraju. Oczywiście, sama muzyka jest bardzo przyjemna dla ucha, słucha się jej — jak każdego mocno synkopowanego jazzu — z radością, tematy są popularne, prawie wszystkim znane, ale nie znaczy to, że obecność Ellingtona w kompozycjach może automatycznie uzasadniać obecność „Playing Family" na scenie.

JACEK GRÜN

Wydawanie kartek na cukier

W związku z wprowadzonymi zmianami w sprawie zaopatrzenia mieszkańców w cukier, zostaliśmy poinformowani, że Wydział Handlu i Usług Urzędu Miejskiego w Białymstoku (ul. Lenina 7) dokonywać będzie w godz. 8—15, wydawania kart zaopatrzeniowych: **dla zakładów pracy** — na rzecz pracowników i członków ich rodzin; **administracji domów mieszkalnych i spółdzielni mieszkaniowych** — na rzecz emerytów, rencistów, inwalidów i członków rodzin pozostających na ich utrzymaniu; **Cechu Rzemiosł Różnych oraz Wojewódzkiego Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług** — na rzecz osób zatrudnionych w gospodarce nieuspołecznionej i członków ich rodzin.

Przedstawiciele zakładów pracy, zrzeszeń i administracji mieszkaniowych powinni zgłosić się po odbiór z upoważnieniem i dowodem osobistym. Informacje udzielane są pod nr tel. 333-21 wewn. 201 i 299.

Dotychczasowe bilety towarowe na cukier na miesiąc luty są ważne do 6 marca.

(h)

LISTY · LISTY · LISTY · LISTY · LISTY ·

sygnały i opinie

Dotarła i do nas „odnowa"!

Jestem rolnikiem z gminy Suchowola i pragnę podzielić się spostrzeżeniami z zauważalnego i u nas początku lutego sprzedałem w GS zakontraktowane ziemniaki i stała się rzecz dotąd nie spotykana! Zostałem mile i uprzejmie obsłużony przez magazyniera: nie wybrzydzał na towar, tylko przeliczył worki, wypłacił mi od ręki za zdany produkt, a nawet przewidziany ustawowo ekwiwalent za węgiel i mieszankę. Byłem tak zaskoczony, że zaniemówiłem. Nawet chciałem reagować, ale dałem spokój, a teraz mnie gryzie, czy nie wziąłem udziału w jakimś kanciarstwie? Bo chyba należność za sprzedane ziemniaki w punkcie uspołecznionym powinna być zaksięgowana na moje konto, a nie tego, który jest kimś ważniejszym dla magazyniera. Ja też chciałbym kiedyś kupić jakąś maszynę po normalnych cenach, korzystając z zachęty państwa wobec tych, którzy więcej produkują i sprzedają.

Myślę, że nie bez winy jest tu zarząd GS i rada nadzorcza — czy nie orientują się co jest grane na ich podwórku. Gdyby zachęta państwa działała prawidłowo, mógłbym sprzedać znacznie więcej ziemniaków. W okresie gdy zapotrzebowanie na uczciwość i rzetelne wykonywanie obowiązków jest nakazem każdego obywatela, takie praktyki, moim skromnym zdaniem, są niedopuszczalne. Sądzę, że publiczne piętnowanie nieuczciwości przyczyni się do zmniejszenia tego rodzaju praktyk. Wyrazy szacunku dla Waszego, coraz lepiej redagowanego pisma.

Rolnik z gm. Suchowola

Przestroga

Niebezpieczny wypadek poparzenia 7-letniego Marka G. zdarzył się w jednym z przedszkoli naszego miasta. Spowodowała go nieostrożność wychowawczyni, która postawiła na parapet dzbanek z wodą i włączoną do sieci grzałką elektryczną. Przy parapecie stał stół i dzieci rysowały przy nim. Mój syn zaczepił nogą o zwisający sznur i wylany wrzątek poparzył dotkliwie oba podudzia i pośladek. Dziecko leżało 12 dni w szpitalu, cierpiało, nadal leczone jest ambulatoryjnie.

Taka bezmyślność wychowawczyni mogła się skończyć jeszcze tragiczniej i dlatego piszę o tym ku przestrodze wszystkich, którzy lekceważą podstawowe zasady bezpieczeństwa. Bo przecież czy w tym miejscu można było gotować wodę, jeśli obok jest kuchnia i pomieszczenia socjalne?

H.G. Ełk
(nazwisko i adres znane red.)

Nie chcemy zabaw z alkoholem!

Naszym zdaniem nie powinno się wydawać zezwoleń na zabawy taneczne w świetlicach wiejskich tam, gdzie jest przynoszony alkohol. Wiadomo co się dzieje jak podpiją — przepłacają za kolejne butelki piwa, wina czy wódki i nie bawią się a tylko awantury i barbarzyństwo dookoła. Kiedyś były u nas spokojne zabawy, nawet rodzice mogli pójść popatrzeć jak dzieci się bawią, nie było takiego chuligaństwa jak teraz. Po zabawie przychodzi do płacenia różnych kar za wyrządzone szkody po pijanemu. Tylko wstyd rodzinie, a dzieci tłumaczą, że nie pamiętają. Czas z taką rozrywką skończyć.

Członkinie KGW wsi Skórca
woj. łomżyńskie

Wszystkim inwalidom...

...a nie tylko wojennym, należy się w sklepach sprzedaż w osobnej kolejce, a jak zauważyłem, w niektórych sklepach jeszcze są wywieszki, że tylko „wojennym". Są w tej sprawie odpowiednie zarządzenia i słusznie, bo jest przecież wielu inwalidów po wypadkach w pracy czy po ciężkich chorobach. Dziwię się też, że w notatce „Trybuny Ludu" z dn. 7—8 lutego pt. „Proszę o głos", sprawa ta nie była prawidłowo naświetlona. Dlatego właśnie i ja poprosiłem o głos w naszej „Gazecie", żeby o tym przypomnieć.

G. Kukliński
Białystok
(Wybr. Ag)

ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO
w Białymstoku

INFORMUJE, że

w dniu 3 marca 1981 r. o godz. 16 rozpoczynają się KURSY:
— kierowców kat. ABT
— kierowców kat. C.

INFORMUJEMY PONADTO, że są jeszcze wolne miejsca na kursie:
— mechanik samochodowy
— kierowca-mechanik samochodowy
— kierowca kat. D.

ZAPISY PRZYJMUJE i informacji udziela:
Ośrodek Kształcenia Kierowców w Białymstoku, ul. Kraszewskiego 11, tel. 341-71. K 590-00

USŁUGI

WPHW — Naprawa telewizorów, ul. Warszawska 79, tel. 959
— ul. Narewska 6, tel. 257-70
— ul. Olejniczaka tel. 293-13.
k 723-0

WPHW — Naprawa radioodbiorników, magnetofonów, gramofonów
— ul. Warszawska 79, tel. 414-682, 414-609
— ul. Narewska 6 tel. 257-70
— ul. Olejniczaka tel. 293-13.
k 724-0

WPHW — Naprawa magnetofonów kasetowych
— ul. Mickiewicza 14.
k 725-0

WPHW — Naprawa odbiorników radiowych i magnetofonów samochodowych oraz magnetofonów kasetowych turystycznych
— ul. Lipowa 45, tel. 223-06.
k 726-0

WPHW — Instalowanie anten: Al. 1 Maja 29, tel. 319-20.
k 727-0

WPHW — Naprawa sprzętu gospodarstwa domowego
— ul. Sienkiewicza 42, tel. 956, 333-48, wewn. 2
— ul. Mickiewicza 14
— ul. Krakowska 17, tel. 211-57.
— ul. Bohaterów Getta 3, tel. 344-40.
k 728-0

WPHW — Naprawa sprzętu sportowego
— ul. Bohaterów Getta 3, tel. 344-40.
k 729-0

WPHW — Naprawa i instalacja urządzeń gazowych
— ul. Krakowska 17, tel. 211-57.
k 730-0

NAPRAWA telewizorów — tel. 322-34. Prokopiuk.
g 860-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 334-74, Woroszyło.
g 1066-00

NAPRAWA telewizorów. Tel. 234-13. Zamajtys.
g 1111-0

POGOTOWIE telewizyjne. Tel. 233-49, inż. Sakowski.
g 1183-0

PRZYSTAWKI do odbioru II programu telewizji zakładam w okolicach Zambrowa, Ciechanowca i Siemiatycz. Całkowity koszt za usługę 850 zł. Marek Kalinowski. 18-300 Zambrów, ul. Konopnickiej 4, tel. 27-40.
g 1049-0

UKŁADAM parkiety, mozaikę parkietową, glazurę, terakotę, cyklinuję, lakieruję podłogi. Białystok, Kraszewskiego 28/1, Hołownia.
g 1103-1

UKŁADANIE, cyklinowanie i lakierowanie parkietów i mozaiki. Karczewski, tel. 216-12.
g 1109-1

UKŁADANIE i cyklinowanie parkietów i mozaiki parkietowej. Białystok, Leśna 37 m. 38. Grycuk.
g 1118-1

BEZPYŁOWE cyklinowanie i lakierowanie parkietów. Ul. Wasilkowska 41 m. 61. Dondziło.
g 1158-1

EKSPRESOWE zdjęcia do dowodów, legitymacji — wykonuję. Os. „Słoneczny Stok", ul. Upalna 88. Szerenos.
g 1145-0

PORCELANOWE fotografie nagrobkowe. Pocztą. Fotolaboratorium, inż. Szałkowski. Bielsk Podlaski, Mickiewicza 25.
g 663-0

REGENERUJĘ wały korbowe Trabant, Wartburg, Syrena, motocyklowe, zamiejscowym na wymianę. Warszawa Żoliborz, Felińskiego 2, telefony: 39-39-00, 34-70-21. Szymczak.
k 434-0

PRACA

PILNIE potrzebna pomoc do rocznego dziecka. Białystok, ul. Kopernika 3a m. 53.
g 547-1

POTRZEBNA pomoc domowa na stałe lub dochodząca. Białystok ul. Wasilkowska 8 m. 13
g 1148-1

PILNIE potrzebna pomoc na stałe do starszej pani. Białystok, tel. 257-54.
g 1163-1

PRZYJMĘ pracownice do sprzedaży lodów. Białystok, ul Raginisa 11/1. Michałowska.
g 1164-1

ZATRUDNIĘ pracownika w hodowli lisów. Mieszkanie służbowe dla małżeństwa zapewnione. Warunki płacy do omówienia. Michalin, ul. Chłopickiego 23, tel. Warszawa 10-40-16 wew. 189, Rękawek.
K 433-1

RÓŻNE

KOREPETYCJE z matematyki. Mgr matematyki Anna Ucińska. Tel. 213-29 (po godz. 17).
g 959-1

„SYRENĘ" 105 — sprzedam. Ełk, Nowotki 4 m. 15.
p 235-1

KWIACIARNIĘ i Fiata 125 p 1500 — pilnie sprzedam. Wiadomość po godz. 16 — tel. 348-22 Białystok.
g 1037-1

8 marca 1981 r. ZAKŁADY SPECJALNE TOTALIZATORA SPORTOWEGO

z okazji DNIA KOBIET

TOTALIZATOR SPORTOWY

SPECJALNE NAGRODY: 25 Fiatów 126p, 25 Syren

WYSOKIE WYGRANE PIENIĘŻNE BEZ OGRANICZEŃ.

k 586-00

POLSKIE LINIE LOTNICZE LOT

uprzejmie informują o uruchomieniu w r. 1981 lotów charterowych na trasie



WARSZAWA — DETROIT — WARSZAWA

Wyloty z Warszawy oraz powroty z Detroit odbędą się w następujących dniach:

13, 27 czerwca, 8, 22 sierpnia,
11, 25 lipca 5 września.

Cena biletu charterowego wynosi:

— 33.000 zł przy wylocie z Warszawy 13 czerwca,

— 37.000 zł przy wylocie z Warszawy w pozostałe dni.

Przelot do/z Detroit może nastąpić tylko zgodnie z rezerwacją dokonaną przed wylotem z Warszawy.

Bilety charterowe PLL LOT nie podlegają zamianie na bilety innych linii lotniczych.

Rezerwację miejsc i sprzedaż biletów prowadzą wszystkie Oddziały PLL LOT na terenie kraju.

k 485-00

POLSKIE LINIE LOTNICZE LOT

POZ ZH

ROLNIKU WYTNIJ I ZACHOWAJ!

Okręgowe Przedsiębiorstwo Obrotu Zwierzętami Hodowlanymi w Białymstoku

OGŁASZA TERMINARZ ZAKUPU CIELĄT I JAŁÓWEK UŻYTKOWYCH do dalszej hodowli w miesiącu marcu 1981 roku

DATA	MIEJSCE ZAKUPU
2.03.1981 r.	Dziadkowice, Gródek, Milejczyce, Nurzec, Zaścianki, Gać, Kobylin B., Rutki, Szczepankowo, Zambrów, Drygały, Kumielsk, Rożyńsk, Sokółki, Świętajno, Zalesie
3.03.1981 r.	Bielsk Podl., Boćki, Drohiczyn, Grodzisk, Siemiatycze, Lachowo, Mały Płock, Piątnica, Rogienice, Turośl, Baranowo, Mikołajki, Miłki, Orzysz, Talki, Wydminy
4.03.1981 r.	Czarna Białostocka, Kuźnica, Nowy Dwór, Sokółka, Suchowola, Szudziałowo, Jabłonka Kośc., Kulesze, Nowogród, Perlejewo, Zawady, Zbójna, Gawlik W., Giżycko, Kruklanki, Pozezdrze, Ryn, Sterławki W.

Uwaga: ciąg dalszy terminarza 4 marca br. k 693-1

POZ ZH

UWAGA ROLNICY!

Okręgowe Przedsiębiorstwo Obrotu Zwierzętami Hodowlanymi w Białymstoku

OGŁASZA TERMINARZ SPĘDÓW KONI

na miesiąc marzec 1981 roku.

KONIE RZEŹNE NA EKSPORT

DATA	MIEJSCOWOŚĆ I GODZINA ROZPOCZĘCIA SPĘDU
2.03.1981 r.	Suraż 9, Rynki 9, Brzozowo Stare 9, Gać 9, Kobylin Borzymy 9, Rutki 9, Szczepankowo 9, Zambrów 9, Kumielsk 9, Rożyńsk 9, Sokółki 9, Świętajno 9, Zalesie 9, Drygały 9.
3.03.1981 r.	Juchnowiec 9, Nowosiółki 9, Tykocin 9, Knyszyn 9, Lachowo 9, Mały Płock 9, Piątnica 9, Turośl 9, Baranowo 9, Mikołajki 9, Miłki 9, Orzysz 9, Talki 9, Wydminy 9,
4.03.1981 r.	Turśń Kośc. 9, Łapy 9, Brańsk 9, Rudka 9, Jabłoń Kośc. 9, Nowogród 9, Perlejewo 9, Zawady 9, Zbójna 9, Kulesze Kośc. 9, Gawlik Wielki 9, Giżycko 9, Kruklanki 9, Ryn 9, Pozezdrze 9, Sterławki Wielkie 9.

Uwaga: ciąg dalszy terminarza 4 marca br. k 692-1

KIOSK warzywno-owocowy oraz „Żuka" A-11 (rok produkcji 1980) — sprzedam. Wiadomość: Ełk, ul. Ogrodowa 19 „A".
p 218-00

STARY obraz kupię. Oferty nr 6958 Suwałki, ul. Kosciuszki 32 „Gazeta Współczesna"
Sg 6958-00

SŁOMĘ prasowaną żytnią — 15 ton — sprzedam. 11-535. Kamionki, gm. Giżycko, Kozioł.
p 236-00

ZABUDOWANIA gospodarcze — pilnie sprzedam. Jadwiga Kwiatkowska, zam. Okartowo, 11-525 Orzysz.
p 116-1

DZIAŁKĘ budowlaną przy ul. Wschodniej — sprzedam. Białystok, Wschodnia 15.
g 1096-00

„URSUS" C-330 — sprzedam. Piotr Łasocki, Skarzyn Nowy, 18-205 Jabłonka Kościelna.
p 211-0

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 25 lutego 1981 r. zmarła nasza kochana koleżanka

Danuta Rymarska-Szul
aktorka

Radna Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku. Odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi, Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury i Złotą Odznaką Zasłużony Białostoczyźnie. Odtwórczyni szeregu ról na scenach Olsztyna, Torunia, Bielska, Częstochowy, Kielc i Białegostoku.

Dyrekcja i Zespół Teatru Dramatycznego im. Al. Węgierki w Białymstoku.
k 711-1

Serdeczne wyrazy współczucia
Kol. BOGDANOWI ŻEBROWSKIEMU
z powodu śmierci
Matki
składa:
Zarząd Miasta i Gminy ZBoWiD w Zambrowie.
k 664-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. PIOTROWI PRUSOWI
z powodu zgonu
Ojca
składają:
Zarząd, Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność" oraz pracownicy Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Białymstoku.
k 654-1

POZ ZH

UWAGA ROLNICY!

Okręgowe Przedsiębiorstwo Obrotu Zwierzętami Hodowlanymi w Białymstoku

OGŁASZA TERMINARZ SPĘDÓW OWIEC RZEŹNYCH na eksport i użytkowych na m-c marzec 1981 r.

Data	godz.	Miejsce zakupu
2.03.81	9	Suraż, Sokółka, Kobylin
3.03.81	9	Knyszyn
4.03.81	9	Brańsk, Giżycko, Kulesze

Uwaga: ciąg dalszy terminarza 4 marca br.
k 691-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol HENRYCE BOLEWSKIEJ
i Kol. mgr inż. PIOTROWI BOLEWSKIEMU
z powodu zgonu
Teścia i Ojca
składają:
Związkowa Rada Kombinatu, Komitet Zakładowy PZPR i Dyrekcja Rominckiego Kombinatu Rolnego w Gołdapi.
k 685-1

Wyrazy współczucia
inż. LUDMILE GUTOWIEC-BEŚKA
oraz CZESŁAWOWI BEŚKA
z powodu śmierci
Ojca i Teścia
składają:
współpracownicy Płockiego Przedsiębiorstwa Robót Mostowych Kierownictwa Zespołu Budów w Białymstoku.
k 667-1

co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — nieczynny.

Państwowy Teatr Lalek — nieczynny.

KINA

„Pokój" — „Glina czy łajdak", prod. franc., kol. (od lat 18), godz. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20.

„Ton" — „Kontrakt", prod. polsk., kol. (od lat 15), godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.

„Syrena" — „Komisarz w spódnicy", prod. franc., kol. (od lat 15), godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20 (ostatni dzień).

„Studio" — godz. 15.30 seans zamknięty; „Z filmem na ty" — „Pojedynek" prod. ang., godz. 18; „Golem" prod. polsk. (od lat 18) godz. 20.

„Związkowiec" — Występy estradowe.

„Kolejarz" — nieczynne.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Ja już będę grzeczny, dziadku", prod. CSRS (od lat 12).

Dąbrowa Białostocka — „Ofiara", prod. węg. (od lat 18).

Hajnówka — „Aż rozłączy nas śmierć", prod. NRD (od lat 18).

Sokółka — „Konwój", prod. USA (od lat 15).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Październik" — „Solo Sunny", prod. NRD (od lat 15).

Grajewo — „Powrót człowieka zwanego Koniem", prod. USA (od lat 15).

Kolno — „Taksówkarz", prod. USA (od lat 18).

Zambrów — „Glina czy łajdak", prod. franc. (od lat 18).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — seanse zamknięte.

Augustów — „Dzień szarańczy", prod. USA (od lat 15).

Ełk „Polonia" — „Ojciec Święty Jan Paweł II w Polsce", prod. polsk.

Ełk „Orzeł" — „Niespodziewana kariera", prod. bułg. (od lat 15).

Ełk „Zorza" — „Pies, który lubił pociągi", prod. jugosł. (od lat 18).

Giżycko — „Śmierć człowieka skorumpowanego", prod. franc. (od lat 18).

Mikołajki — „Rycerze", prod. polsk. (od lat 15).

Pisz — „Gang Olsena wpada w szał", prod. duńsk. (od lat 12).

Węgorzewo — „Śmierć z komputera", prod. franc. (od lat 15).

Kierownictwo kin zastrzega możliwość zmian programu.

MUZEA

Muzea — w Białymstoku, Łomży i Suwałkach — nieczynne.

WYSTAWY

W BIAŁYMSTOKU

Galeria BTF, ul. M. Skłodowskiej-Curie 13 — Wystawa fotografii Edwarda Sołbuta pt. „Zabytki" — czynna codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i poniedziałków po wolnych sobotach) w godz. 14—18.

Klub MPiK, ul. Sienkiewicza 3 — Wystawa malarstwa jugosłowiańskiego artysty — Jośko Bajcy — czynna w godzinach pracy Klubu.

radio i tv

RADIO

PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 14.00, 15.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00; 0.11 Noc z melodią i piosenką; 4.00 Sygnały dnia; 5.05 Zielone Studio; 6.00 Sygnały dnia; 9.00 Cztery pory roku; 11.25 Niezapomniane stronnice; 11.40 Tu radio kierowców; 12.25 Tańce góralì żywieckich; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.00 Studio Gama; 15.05 Popołudnie dziewcząt i chłopców; 15.35 Kącik melomana; 16.00 Muzyka i aktualności; 16.30 Nowości polskiej muzyki; 17.10 Radiowe spotkania; 17.30 Radiokurier; 19.25 Z telewizyjnej pięciolinii; 19.40 Punkt widzenia; 20.10 Koncert życzeń; 20.35 Popularne nagrania wybitnych wokalistów: 21.05 Kronika sportowa; 21.20 Przeboje trzech pokoleń; 22.23 Koncert wieczorny; 23.15 Wita Was Polska — magazyn.

PROGRAM II

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 15.30, 18.30, 21.30, 23.30; 4.35 W ludowych rytmach; 5.00 Muzyczne dzień dobry; 5.36 Muzyczne wycinanki; 5.55 Więcej, lepiej, nowocześniej; 6.15 Melodie przyjaciół; 6. 35 Gimnastyka; 6.45 Poradnik domowy; 7.10 Mistrzowie miniatury instrumentalnej; 7.35 Obserwacje i propozycje; 7.45 Koncert poranny; 8.35 Sprawy codzienne; 8.55 Poranek w Studiu Gama; 9.40 Radio Moskwa; 10.00 Poeta i jego świat; 10.30 Muzyka polska ubiegłego stulecia; 11.00 „Sprawy nieobojętne" — rep.; 11.40 Nowe nagrania muzyki ludowej; 12.10 Od poloneza do mazura; 12.25 Porady Karoliny Kocowej; 12.45 Śpiewa zespół „Pro Contra"; 13.00 Ludzie ze społecznym mandatem; 13.10 Koncert Chóru PR we Wrocławiu; 13.36 Ze wsi i o wsi; 13.51 Podhalańscy skrzypkowie; 14.00 Dobre, ale mało; 14.10 A. Głazunow: Koncert Es-dur; 14.25 Ludzie i ich pasje; 14.45 Muzyka Beethovena; 15.35 Popołudnie dziewcząt i chłopców; 16.00 Radiowy leksykon smyczkowców; 16.40 Obywatele; 17.00 Polacy laureatami międzynarodowych konkursów muzycznych; 17.30 Szersze spojrzenie; 17.50 Śpiewający aktorzy; 18.05 Saldo, panie dyrektorze!; 18.25 Plebiscyt Studia Gama; 18.40 Dźwiękowy plakat reklamowy; 19.00—24.00 Wieczór literacko-muzyczny; 19.03 Klasycy muzyki rozrywkowej; 19.20 Zagadka literacka; 19.40 Kontrapunkty; 20.20 Notatnik kulturalny; 20.30 C. Monteverdi: Msza czterogłosowa; 21.00 „Piękna Helena"; 21.40 Wybitni aktorzy czytają ulubione książki; 22.00 Notatnik ze współczesności; 22.30 Jarmark cudów; 23.35 Jazz na dobranoc.

PROGRAM III

Wiadomości: 6.15, 7.00, 8.00, 10.30, 12.00, 15.00, 17.00, 19.30, 22.00; 6.00 Między snem a dniem; 8.05 Mała poranna muzyka; 8.30 Co kto lubi; 9.00 „Bronić siebie" — odc. pow.; 9.10 Przeboje bez słów; 9.30 Prosto z kraju; 9.45 Utwory kameralne Mozarta; 10.35 Kiermasz płyt; 11.00 Zwierzenia poselskie; 11.30 Jazzowe spotkania M. Jacksona; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 Powtórka z rozrywki; 13.50 „Skazani na sukces" — odc. pow.; 14.00 Suity i sonaty kompozytorów baroku; 15.05 Złote lata swingu; 15.30 Nie tylko melodie; 16.00 Posłuchać warto...; 16.15 Muzykobranie; 16.40 „Krajobraz po burzy" rep.; 17.05 Poczta UKF; 17.40 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville; 18.10 Polityka; 18.25 Czas relaksu; 19.00 „Potentaci" — odc. pow.; 19.35 Opera tygodnia; 19.50 „Bronić siebie" — odc. pow.: 20.00 60 minut na godzinę; 21.00 Zapomniane koncerty; 22.08 Zespół „The Rolling Stones"; 22.15 Trzy kwadranse jazzu; 23.05 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

Wiadomości: 6.00, 12.00, 16.00, 22.55; 6.05 Program tygodnia; 6.15 Czy znasz swoje prawo?; 6.30 Piosenki z uśmiechem; 6.45 Białostocki Radiowy Kurier Poranny; 7.40 Radio dedykuje; 8.00 G. Ph. Telemann: Fantazja A-dur; 8.10 Język polski kl. VI—VIII; 8.35 Technikum Rolnicze; 8.50 Zespół folklorystyczny; 9.00 Matematyka kl. II; 9.30 Muzyka kameralna baroku; 10.00 Język polski kl. V; 10.30 Estrada przyjaźni; 11.00 Język polski dla szkół średnich; 11.30 Dyryguje Tomasz Bugaj; 12.05 Polskie rytmy; 12.25 Giełda płyt; 13.00 Matematyka kl. II; 13.25 Fonoteka folkloru; 13.50 „W Jezioranach"; 14.20 Sławne dzieła, sławni wykonawcy; 15.00 Studio Gama w stereo; 16.05 Język francuski; 16.25 Język niemiecki; 16.40 Wiadomości; 16.45 „Podlaska zabawa" — rep. T. Haładyja i K. Nowakowskiego (stereo); 17.10 „Szafy bez zawiasów" — aud. S. Poznańskiego; 17.20 W tanecznych rytmach (stereo); 18.25 Kalejdoskop nauki; 18.50 Śpiewa R. Danel; 18.55 W trosce o słowo i treść; 19.15 Język rosyjski; 19.30 „Jam session"; 20.15 Klub Stereo; 22.15 Wersje i kontrowersje; 22.50 Śpiewa Maria Callas.

Program białostocki podajemy wytłuszczonym drukiem w programie IV.

TELEWIZJA

PROGRAM I

13.00 i 14.00 TV Technikum Rolnicze i RTSS

15.20 NURT — Psychologia.

15.50 Program dnia

15.55 Obiektyw — program województw: krakowskiego, krośnieńskiego, nowosądeckiego, przemyskiego, rzeszowskiego, tarnowskiego

16.15 Dziennik

16.30 Dla dzieci: „Zwierzyniec"

16.55 „Klinika zdrowego człowieka"

17.15 „Czterej pancerni i pies" — film TP

18.00 „Impulsy" — magazyn spraw pracowniczych

18.35 Rolnicze rozmowy

18.50 Dobranoc

19.00 Echa stadionów

19.30 Dziennik Telewizyjny

20.10 Teatr TV: S. Horak — „Pustelnia"

21.45 „Horyzont" — program publicyst.

22.15 Dziennik

22.30 Raport w sprawie alkoholizmu

PROGRAM II

Dwójka dla drugiej zmiany — Premiery dnia

10.00 „Klinika zdrowego człowieka"

10.15 „Gwiazda wytrwałości" — film historyczny TP

— * —

16.15 Język niemiecki — kurs podstawowy

16.40 Język angielski — kurs dla zaawansowanych

17.15 Program dnia

17.20 Wieczór z generałem Zaruskim

18.20 „Czy samobójstwo biurokracji" z cyklu: „Właściwy człowiek"

19.00 Program lokalny

19.30 Dziennik Telewizyjny

20.10 „Miraże i nadzieje" — program publicyst.

20.45 Bing Crosby — życie i legenda

21.45 24 godziny

21.55 „Gwiazda wytrwałości" — film historyczny TP

22.50 Język niemiecki — kurs podstawowy

PR i TV zastrzegają sobie możliwości zmian w programie

W razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

Ambulatorium Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41: internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, rentgen, chirurgia dorosłych, czynne w godz. 19—7, w niedziele i święta całą dobę.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura wezwań 355-33 i 990: ambulatorium ogólne; ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3 a.

Informacja służby zdrowia — tel. 355-34.

Pogotowie MO — tel. 997.

Dyżurne telefony WSW: Białystok — 209-03; Giżycko — 24-56. Straż Pożarna — tel. 998.

Pogotowie Elektryczne — tel. 991.

Pogotowie Gazowe — w godz. 7—15, tel. 363-28, w godz. 15—7, tel. 992.

Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994.

Informacja kolejowa — tel. 910.

APTEKI

Apteka nr 05-007, ul. Wesołowskiego 2, tel. 219-04 i 204-53.

Apteka nr 05-008, ul. Sienkiewicza 53, tel. 362-51.

Informacja o lekach — tel. 219-04.

Informacja o lekach z importu — tel. 368-01.

SZPITALE
DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały dziecięce: wewnętrzny, laryngologia, chirurgia, reanimacja.

Specjalistyczny **Dermatologiczny ZOZ**, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.

Woj. Szpital **Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14**, tel. 260-21 — dyżuruje oddział gruźlicy.

Specjalistyczny **Onkologiczny ZOZ**, ul. Ogrodowa 12, tel. 357-71.

DYŻURY SZPITALI
w dniu 2.III.1981 r.

Państwowy Szpital **Kliniczny**, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 — dyżuruje oddział położniczo-ginekologiczny.

Woj. Szpital **Zespolony im. J. Śniadeckiego**, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały: chirurgia, laryngologia, neurologia, okulistyka, wewnętrzny, reanimacja, zakaźny dziecięcy.

Specjalistyczny **P/gruźliczy ZOZ**, ul. Warszawska 18, tel. 355-81 — dyżuruje oddział gruźlicy.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999.

Pogotowie Chirurgiczne, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, czynne całą dobę.

APTEKI

Apteka nr 45-003, ul. Gielczyńskiego 1, tel. 32-44.

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999.

APTEKI

Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 3, tel. 25-91.

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul. Kościuszki 101, tel. 22-41.

Gazeta Współczesna

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji: ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok, skr. poczt 193 Telefony: centrala 2-32-41 — łączy wszystkie działy redakcji, Redaktor Naczelny 2-09-35 Zastępca Redaktora Naczelnego 2-11-18. Zastępca Redaktora Naczelnego 2-77-10 Sekretarz Redakcji 2-15-08. Dział reporterski 2-23-77 Dział Ekonomiczny 2-11-30 Dział Sportowy 2-23-17 Redakcja nocna 3-46-27, 374-03 Oddziały Redakcji: Suwałki, ul. Kościuszki 83, tel. 35-26 i 30.00. Łomża, ul. Sadowa 10, tel. 56-97. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe, 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1. Konto: NBP I O Białystok 5018-4066. Telefony: centrala 2-32-41. Dyrektor 2-11-10 Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku Ogłoszenia przyjmuje: Biuro Reklam i Ogłoszeń, ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok, tel. 2-32-41 wewn. 278 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" na terenie całego kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmują również Oddziały Redakcji: Łomża, ul. Sadowa 10, tel. 57-11, Suwałki, ul Kościuszki 83, tel 35-26. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: do 25 listopada na styczeń, I kwartał, I półrocze roku następnego i na cały rok następny; do dnia 10 poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty: miesięczna 26 zł, kwartalna 78 zł, półroczna 156 zł, roczna 312 zł. Jednostki gospodarki uspołecznionej, organizacje społeczne zamawiają prenumeratę w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch", w miejscowościach zaś, w których nie ma Oddziałów, w urzędach pocztowych. Czytelnicy indywidualni wpłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto PKO nr 1531-71 w terminach obowiązujących dla prenumeraty krajowej. Prenumerata ta jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla zlecających instytucji i zakładów pracy. PL ISSN 0137-9488. Nr indeksu 35013. A-9

SPORT SPORT SPORT SPORT

Remis w meczu Polski i NRD

W warszawskiej hali Gwardii odbył się w niedzielę międzypaństwowy mecz bokserski, w którym Polska zremisowała z NRD 12:12. Było to dwudzieste spotkanie pięściarzy obu krajów i po raz czwarty padł wynik remisowy (z pozostałych meczów Polska wygrała 13 razy i 3 razy NRD). Oto wyniki w poszczególnych wagach od papierowej do superciężkiej (po raz pierwszy mecz rozegrano w 12 kategoriach wagowych) — na pierwszym miejscu pięściarze Polski: Henryk Pielesiak — Dietmar Gellich 1:2; Zbigniew Raubo — Wolfgang Prosch 0:3; Sławomir Zapart — Dirk Schaefer 3:0; Krzysztof Kosedowski — Michael Stachewicz 3:0; Kazimierz Adach — Rudi Fink 0:3; Mirosław Piotrowski — Dietmar Schwarz — wygrał Schwarz w 2 r. na skutek przewagi; Kazimierz Szczerba — Karl Heinz Krueger 0:3; Andrzej Krysiak — Detlef Kaestner 2:1; Marek Ejsmont — Guenter Rostankowski 2:1; Paweł Skrzecz — Ralph Nebrig — wygrał w 2 r. Skrzecz na skutek kontuzji przeciwnika; Grzegorz Skrzecz — Juergen Fanghaenel 1:2; Marian Klass — Ulli Kaden 2:1.

Zgodnie z przewidywaniami był to bardzo zacięty i twardy pojedynek, a końcowy wynik do ostatniej walki niewiadomy. Polscy pięściarze rozpoczęli spotkanie bardzo słabo. Henryk Pielesiak i Zbigniew Raubo przegrali dwa pierwsze pojedynki i mimo zwycięstw w dwóch kolejnych walkach odniesionych przez debiutanta Sławomira Zaparta i Krzysztofa Kosedowskiego, przeciwnicy znów wygrali trzy następne i objęli po 7 walkach wysokie prowadzenie 10:4. Potem znów nastąpiła seria zwycięstw Polaków. Zadecydowała o remisie waga superciężka. Polak Marian Klass, stając się bohaterem spotkania, wygrał z Kadenem i wyrównał stan meczu na 12:12.

★

Wczoraj w Dessau odbył się międzypaństwowy mecz bokserski drugich reprezentacji NRD i Polski. Zwycięstwo odnieśli gospodarze 14:10.



Finał XXVI plebiscytu „GW" i WFS — oficjalne ogłoszenie listy 5 najlepszych sportowców Białostoczczyzny w roku 1980. Oto oni: ELŻBIETA KRAWCZUK, pani JUREKO (mamusia Katarzyny), MIROSŁAW SOWIŃSKI, JADWIGA ZALEWSKA i ZBIGNIEW CHOMKO.

Elżbieta Krawczuk na czele „piątki" plebiscytu „GW" i WFS

W białostockim Klubie Olimpijczyka pięciu najlepszych sportowców Białostoczczyzny w roku 1980 odbierało w ubiegły czwartek nagrody i gratulacje. Oklaskiwaliśmy tych, których Czytelnicy „Gazety Współczesnej" wybrali do pierwszej piątki. Zebrało się liczne grono sportowców, ich rodziców, szkoleniowców oraz działaczy. W uroczystym zakończeniu ubiegłorocznego plebiscytu „GW" i WFS uczestniczyli m. in. wicewojewoda białostocki — **Zenon Świtaj** i wiceprezydent Białegostoku — **Witalis Sadowski.**

Jeszcze raz przypominamy czołówkę „10" najlepszych sportowców Białostoczczyzny w roku ubiegłym:

1. **Elżbieta Krawczuk (SZS AZS)** — **6.935 pkt.**
2. **Katarzyna Jureko (Jagiellonia)** — **5.230 pkt.**
3. **Mirosław Sowiński (Jagiellonia)** — **4.540 pkt.**
4. **dwiga Zalewska (Włókniarz)** — **3.912 pkt.**
5. **Zbigniew Chomko (Auto-Moto-Klub)** — **3.538 pkt.**
6. **Wojciech Wasilewski** (Cresovia) — 3.340, 7. **Barbara Pieczeńczyk** (Podlasie) — 3.153, 8. **Jerzy Mydlarz** (Jagiellonia) — 3.056, 9. **Roman Gołubowski** (Aeroklub Białostocki) — 2.930 i 10. **Mikołaj Nos** (Gwardia) — 2.780 pkt.

Honorowym sportowcem roku ubiegłego wybrana została **Zofia Mielech** (Start Białystok), która zdobyła 5 medali (w tym trzy złote) na Igrzyskach Olimpijskich Inwalidów — 1980 w Holandii.

Najlepsi z najlepszych otrzymali liczne nagrody, puchary, wiele kwiatów i gratulacji. Podczas prezentacji pierwszej piątki zabrakło Katarzyny Jureko, rekordzistki Polski na 100 m stylem dowolnym, która uczy się w Szkole Mistrzostwa Sportowego w Raciborzu. Jej miejsce zajęła mamusia. Od Katarzyny Jureko otrzymaliśmy telegram, w którym przeprasza, że nie może osobiście uczestniczyć. Złożyła też gratulacje najlepszym sportowcom Białostoczczyzny Anno Domini — 1980. Tradycyjnym zwyczajem efektowne nagrody wręczył laureatom w imieniu Międzywojewódzkiego Oddziału Totalizator Sportowy w Białymstoku — **Marian Kaliszewski.**

Następnie przeprowadzone zostały z najlepszymi sportowcami krótkie wywiady. Potem wywiązała się ciekawa dyskusja wokół sukcesów uzyskanych przez naszych najlepszych. Niezwykle ciekawie na pytania odpowiadała **Elżbieta Krawczuk** oraz trenerzy **Leszek Szmuchrowski** (opiekuje się E. Krawczuk), **Ryszard Karalus** i **Eugeniusz Halaburda.** Bezpośrednia rozmowa znacznie przekroczyła zaplanowany czas.

A oto co odpowiedzieli najlepsi sportowcy w roku ubiegłym na pytania zadane przez dziennikarzy „GW".

ELŻBIETA KRAWCZUK: — Moje wrażenia z Olimpiady w Moskwie? Byłam na Igrzyskach tylko cztery dni. Tak, że niewiele zdążyłam zobaczyć. Przez długi czas byłam pod wrażeniem biegacza z Etiopii Yiftera. Jego zwycięstwa były niesamowite. Wygląda niepozornie, ale posiada ogromną wytrzymałość. Żałuję, że nie widziałam skoku Władysława Kozakiewicza. Co planuję w roku bieżącym? Początek miałam udany. Siedem startów i pięć zwycięstw oraz dwa drugie miejsca. Bardzo się cieszę z wywalczenia tytułu halowej wicemistrzyni Europy. W roku bieżącym będę musiała się poddać operacji nogi. Mimo to zakładamy wraz z trenerem, że powinnam skoczyć 196—197 cm. Jest to realne.

LUCJAN JUREKO — ojciec Katarzyny: — Córka przygotowując się do marcowych mistrzostw Polski w Lublinie ma tak zaplanowany tok treningów, że w środku tygodnia nie było mowy o jej przyjeździe do Białegostoku. KATARZYNA jest w II klasie Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Raciborzu. Trenuje pod okiem radzieckiego specjalisty MITROFANOWA. Jej dzienna norma to ok. 14 kilometrów pływania. W tym roku myśli głównie o jesiennych mistrzostwach Europy i chce przepłynąć 100 m st. dowolnym — a jest to jej koronna konkurencja — poniżej własnego rekordu Polski — 59.09 sek. Uważa, że z wynikiem w granicach 58 sek. będzie już się liczyć w Europie. Wielka szkoda, że w Białymstoku zanikają tradycje pływania i już od dawna nie mieliśmy w tej dyscyplinie żadnej interesującej imprezy.

JADWIGA ZALEWSKA: — Na grudniowym zgrupowaniu w Olsztynie, podczas treningowego „krycia" niefortunnie upadłam i do dziś stan mego kolana nie pozwala mi na włączenie się do walki zespołu o utrzymanie się w ekstraklasie. Teraz mamy zdecydowanie za krótką ławkę i przegrywamy większość spotkań w końcówce, bo dublerki najlepszych, opuszczających za pięć przewinień parkiet, nie są jeszcze w stanie grać na miarę ligowych potrzeb. Wszystkie wierzymy, że liga będzie nasza, bo dziewczęta grają dobrze, ale brakuje im trochę szczęścia.

MIROSŁAW SOWIŃSKI: — Kto jest według mego zdania najlepszym obecnie piłkarzem Polski? Sądzę, że Władek Żmuda. Takiego piłkarza mieć przed sobą, to można spokojnie stać między słupkami. Co myślę po zajęciu miejsca przed meczem w bramce? Aby nie wpuścić do siatki piłki, która by mnie w oczach kibiców ośmieszyła. Czy utrzymamy się w II lidze? Nastawiamy się, że każdy mecz dla nas w rundzie wiosennej ma olbrzymie znaczenie. Zrobimy wszystko, aby nie zawieść białostockich kibiców.

ZBIGNIEW CHOMKO: — Jestem rekordzistą jeżeli chodzi o awans do najlepszej piątki. Nie pamiętam już ile razy byłem wybierany przez czytelników „GW". Mogę tylko powiedzieć, że dotychczas w swojej karierze zdobyłem 21 tytułów mistrza i wicemistrza Polski w wyścigach motocyklowych. Nie schodzę jeszcze z areny sportowej. W tym roku również będę walczył o tytuł mistrzowski. Jest to trudne zadanie, ponieważ dotychczasowi moi mechanicy wyjechali za granicę. Oprócz troski o formę, będę musiał też dbać o motocykl, sam go przygotowywać do wyścigów.



Gratulacje i życzenia dalszych sukcesów składają ELŻBIECIE KRAWCZUK wicewojewoda białostocki ZENON ŚWITAJ i red. LESZEK TARASIEWICZ.

Fot. Z. Zaremba

Remisowy występ w Łodzi

Zwycięstwo i porażkę zanotowali na swoim koncie tenisiści stołowi białostockiego AZS walczący minionej soboty i niedzieli w drugiej rundzie rozgrywek II ligi. Nasi akademicy ulegli w sobotę Elcie Łódź 8:10 i wygrali w rewanżu 10:8.

Punkty dla AZS zdobyli: **Kaczyński** — 2 i 2, **Sochoń** — 2 i 3, **Kalinowski** — 2 i 2, **Olszewski** — 1 i 2, oraz debel (w sobotę) **Kaczyński — Sochoń** — 1 i debel (w niedzielę) **Kalinowski — Olszewski** — 1.

Przed tygodniem — jak już informowaliśmy — AZS Białystok walczył z AZS Lublin. W sobotnim, przegranym 7:11 meczu, punkty zdobyli: **Sochoń** — 3, **Roszkowski** — 2 oraz **Kalinowski** i **Olszewski** — po 1.

W następnej kolejce, za tydzień AZS B-stok zmierzy się w Ostrołęce ze Startem. Białostoczanie zajmują aktualnie 5 miejsce w tabeli z przewagą 10 pkt. nad kolejnym zespołem. (A)

Tenis stołowy

W meczach eliminacyjnych o wejście do II ligi w tenisie stołowym kobiet kolejne dwa zwycięstwa odniosły pingpongistki LKS Len Konica. W Augustowie wygrały one z Przyszłością Warszawa 7:3 i na wyjeździe rozgromiły Iskrę Narew 10:0. Len występuje w składzie: **Regina i Krystyna Malinowskie, Katarzyna Mędlewska i Małgorzata Weryszko.**

☆

O wejście do II ligi tenisa stołowego mężczyzn SZS AZS B-stok II przegrał z ŁKS Łomża 5:13.

14 pytań na walny zjazd PZPN

Mówiąc o odnowie w polskim sporcie, a w piłce nożnej w szczególności, nie można nie wyjaśnić sobie na zbliżającym się nadzwyczajnym zjeździe Polskiego Związku Piłki Nożnej kilku wątpliwości jakie przez ostatnie lata pojawiły się w związku z barwnym życiem działaczy i urzędników piłkarskiej magistrali. Po to, by piłkarze nie przyjmowali z drwiącymi uśmieszkami umoralniających kazań ludzi, co do których działalności są, delikatnie mówiąc, wątpliwości natury moralno-etycznej, należy do końca oczyścić atmosferę wokół piłki nożnej. Dlatego moim zdaniem jest niezbędne, aby na wspomnianym zjeździe, działacze, którzy mają wybrać nowe władze, uzyskali z wiarygodnych ust odpowiedzi na następujące pytania:

1. **Dlaczego dewizy jakie uzyskał PZPN za start drużyny na piłkarskich mistrzostwach świata w RFN, zostały zdeponowane w banku w RFN, a nie przekazane natychmiast do kraju? Czy zostały przekazane w całości?**
2. **Kto wydał decyzję, aby część licencji za transmisję telewizyjną z olimpiady w Montrealu została opłacona dewizami wywalczonymi przez piłkarzy? Jaką ewentualnie rekompensatę uzyskał z tego tytułu Polski Związek Piłki Nożnej?**
3. **Czy prawdą jest, że spośród kilkunastu samochodów BMW, które zakupili piłkarze po mistrzostwach świata w RFN, po ulgowych cenach, jeden z samochodów został zakupiony dla PZPN? Jaki jest jego los?**
4. **Piłkarze zostali na mistrzostwach świata w RFN ubrani przez firmę „Adidas". Podobnie tzw. osoby towarzyszące i zaprzyjaźnione. Kto i na jakich zasadach sfinalizował umowę z tą firmą? Dlaczego dopiero na interwencję piłkarzy, otrzymali oni prezenty tej firmy w postaci radioodbiorników z magnetofonami. Czy tylko piłkarze?**
5. **Dlaczego po mistrzostwach świata w 1974 r. nie skorzystano z zaproszenia polskiego milionera z USA dla polskiej ekipy? Czy to prawda, że jeden z wiceprezesów PZPN uzależnił wyjazd do USA od swojego udziału w tym wojażu?**
6. **Ile tysięcy dolarów zapłaciliśmy za zerwanie umowy z menadżerem organizującym tournee piłkarzy po Ameryce Południowej? Kto za to odpowiada?**
7. **Jakie jest przeznaczenie wpływów dewizowych płynących z transferów piłkarzy za granicą? Na czyje konto są księgowane i co ma z tego PZPN?**
8. **Dlaczego ekipa udająca się na mistrzostwa świata do Argentyny skorzystała z usług nieznanej w Europie, nie sprawdzonej firmy Varig? Kto podjął taką decyzję i jakie były jej przesłanki?**
9. **Kto „sprzedał" Kasztelana za granicę i kto wziął za to pieniądze?**
10. **Dlaczego odeszli z PZPN sekretarze generalni: Konieczny, Śniadowski, Kaleta?**
11. **Na jakie stypendium i przez kogo fundowane wyjechał Jacek Gmoch do USA?**
12. **Jaki jest los komisji, która badała związki Gmocha z Tyrańskim?**
13. **Czy to prawda, że była rozpatrywana interesująca propozycja utworzenia w USA polskiej drużyny zawodowej? Kto i dlaczego odrzucił tę propozycję?**
14. **Które z podniesionych tutaj spraw rozpatrywała Komisja Rewizyjna PZPN i Biuro Kontroli GKKFiS?**

Myślę, że zakres pytań można by jeszcze rozszerzyć, ale gdyby udało się uzyskać odpowiedź chociażby na tych 14, można by znacznie wyczyścić konto, które przyjdzie przejąć nowemu zarządowi Polskiego Związku Piłki Nożnej.

ANDRZEJ JOTAN
„Interpress-Sport"

Nieudana inauguracja

Minionej soboty rozpoczął się w Krakowie, w hali Hutnika, pierwszy z 6 turniejów, zespołów walczących o utrzymanie się w koszykarskiej ekstraklasie kobiet. Białostockie włókniarki wystartowały do ostatniej rozgrywki z mocno zagrożonej pozycji i wciąż osłabione brakiem kontuzjowanej **Jadwigi Zalewskiej.**

W sobotę **Włókniarz,** grając w drugim meczu wieczoru, stoczył niezwykle zacięty, ale przegrany **67:73 (30:36)** pojedynek z **AZS Katowice.** Punkty dla Włókniarza zdobyły: **Pańkowska** — 22, **J. Lewkowska** — 15, **Wysocka** — 12, **Sowińska** i **Lenczowska** — po 6, **Szymańska** — 4, **Mozolewska** — 2.

Prowadzenie na początku meczu objął Włókniarz. W 2 min. było 8:0 dla białostoczanek. Potem jednak inicjatywę przejęły akademiczki i w 6 min. prowadziły już 11:10. Od 13 min. one kontrolowały grę z 5—6 punktową przewagą. Po przerwie AZS utrzymywał prowadzenie do 36 min. kiedy to Włókniarzowi udało się doprowadzić do remisu 62:62 i wyjść na prowadzenie 64:62. Ostatnie trzy minuty spotkania należały do AZS. Akademiczki grając skuteczniej potrafiły spotkanie rozstrzygnąć na swoją korzyść.

W niedzielę włókniarkom, w konfrontacji z imienniczkami z Pabianic, sił starczyło tylko do połowy meczu. Ostatecznie białostoczanki przegrały wysoko **48:68 (26:27)** potwierdzając jedynie znany fakt, że ich „ławka" jest krótka i mało doświadczona. Punkty dla Włókniarza zdobyły: **Pańkowska i Sowińska** — po 12, **Mozolewska** — 10, **H. i J. Lewkowskie** — po 6, **Lenczowska** — 2.

Sobotnia kolejka spotkań, inaugurującego decydującą fazę rozgrywek turnieju, przyniosła w zasadzie dwie niespodzianki. **Zwycięstwo Hutnika nad wyżej notowanym AZS Poznań i porażką białostoczanek. Zespół AZS Katowice uważany był w Białymstoku za możliwy „do ograna". Stało się jednak inaczej.**

Turniej potwierdził, że walka o ligowy byt będzie niezwykle zacięta i w zasadzie poza strefą spadkową jest jedynie Ślęza i pabianiczanki, a coraz trudniejsza staje się sytuacja Włókniarza. Rywalki mają kilkupunktową przewagę i czas już najwyższy by białostoczanki zaczęły wygrywać mecze. Sprzyjająca okazja zdarzy się już po kilku dniach odpoczynku. **6 marca,** w Katowicach, **Włókniarz zmierzy się z Hutnikiem, 7 marca** walczyć będzie ze Ślęzą i **8 marca** spotka się **z AZS Poznań.**

★

Pozostałe wyniki finału „B": Hutnik — Ślęza 68:75 (34:32), Hutnik — AZS Poznań 75:67 (37:21), Włókniarz Pabianice — Ślęza 49:68 (32:28), AZS Katowice — AZS Poznań 54:75 (29:32).

TABELA

5. Ślęza	9	11	29	1384:1365
6. Włókniarz Pab.	9	11	29	1324:1324
7. AZS Katowice	[illegible]	13	27	1317:1518
8. AZS Poznań	[illegible]	13	27	1362:1418
9. Włókniarz B-stok	4	16	24	1299:1499
10. Hutnik	4	16	24	1279:1446

(A)

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

BIEG WAZÓW

12 tysięcy zawodników z 21 krajów stanęło na starcie tradycyjnego, zorganizowanego już po raz 58 międzynarodowego biegu narciarskiego „Vasaloppet" Pierwsze miejsce na trasie liczącej 85,8 km zajął by-by mistrz świata Sven-Ake Lundbaeck (Szwecja) — 4:29.32 wyprzedzając Hassisa (Szwecja) — 4.31,32 oraz Lindvalla (Szwecja) — 4:31.48. Najlepszy z zawodników zagranicznych Pierrat (Francja) uplasował się na czwartym miejscu — 4:31.57.

Organizatorzy po raz pierwszy dopuścili do startu w Biegu Wazów kobiety. Na starcie stanęło 178 zawodniczek. Najlepsza z nich Bodeli (Szwecja) przybiegła na metę prawie dwie godziny za zwycięzcą.

FINAŁ LOTÓW

Ostatni dzień lotów o mistrzostwo świata w Oberstdorf zaczynał się od obfitego opadu deszczu, a kończył w blasku słońca. Do finałowego konkursu stanęło już tylko 38 zawodników.

Fijas skaczący bokiem do zeskoku zaliczył kolejno 136, 132 i 102 m i jak się okazało stoczył zacięty pojedynek z Bobakiem. Miał on skoki na odległość 130, 139 i 124 m, co dało identyczny dorobek punktowy, jak i Fijasowi — 294,5 pkt.

W ostatecznej punktacji mistrzostw świata, Fijas zajął 17 miejsce mając na koncie 877,5 pkt. Natomiast Bobak 18 pozycję z 858,5 pkt.

Obrońca tytułu mistrza świata Austriak Gogler „pokazał" aż trzy skoki najwyższej klasy — 176, 171 i 170 m. Wygrał na osłodę niedzielny konkurs, ale tytuł mistrzowski musiał ustąpić Finowi Jari Puikkonenowi, który mając skoki 171, 168 i 161 m zajął w niedzielnym konkursie drugie miejsce, ale w łącznej punktacji był lepszy od Koglera o 60,5 pkt.

Znakomicie walczył o brązowy medal, zaciekle atakowany przez konkurentów, 23-letni Norweg Levorstad. Skoczył on wspaniale kolejno 155, 132 i 154 m. Jego najgroźniejszy konkurent Fin Reijonen lądował na 152, 147 i 159 m, ale już nie zdołał odrobić strat z poprzednich konkursów.

ZWYCIĘSKI FINAŁ

Reprezentacja Polski w piłce ręcznej mężczyzn występująca w mistrzostwach świata grupy „B" pokonała w piątym, ostatnim meczu eliminacyjnym Islandię 25:16 (13:9). Tym samym Polska zajęła 1 miejsce w grupie „B" i w Paryżu grała z CSRS o końcowe zwycięstwo w turnieju. Polacy zapewnili sobie awans do mistrzostw świata grupy „A". W finałowym meczu Polska pokonała CSRS 23:16 (13:11).

ŚWIETNE WYNIKI

Kilka świetnych wyników padło w nowojorskiej Madison Square Garden podczas międzynarodowych halowych mistrzostw USA w lekkiej atletyce.

W skoku o tyczce bezkonkurencyjni byli Francuzi. Zwyciężył Vigneron przed Houvionem — obaj po 5,60 m. Następnie Francuzi atakowali halowy rekord świata — 5,71 m. Vigneron minimalnie strącił poprzeczkę w drugiej próbie.

W skoku wzwyż Woodard ustanowił nowy halowy rekord USA wynikiem 2,33 m. Skok w dal wygrał Myricks — 8,13 m, wyprzedzając halowego rekordzistę świata Lewisa — 8,08 m. W biegu na 3 mile Irlandczyk Coghlan uzyskał rezultat 12.54,80. Wynik ten ustępuje tylko o 0,2 sek. halowemu rekordowi świata Belga Puttemansa.

Dobra seria dziewcząt Włókniarza

W końcowym etapie eliminacji do VIII Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży koszykarki Włókniarza II rozegrały wczoraj w Białymstoku spotkanie z Żakiem Ełk. Zwyciężyły **białostoczanki 65:62 (32:35).**

Pierwsza połowa spotkania należała do ełczanek, które większość punktów zdobywały celnymi rzutami z dystansu. W drugiej połowie białostoczanki błyskawicznymi kontratakami odzyskały inicjatywę i zepchnęły Żaka do defensywy. W nerwowej końcówce ełczanki popełniły wiele błędów co skutecznie wykorzystały koszykarki Włókniarza, wygrywając ostatecznie zacięte spotkanie. Jest to ich trzecie zwycięstwo w eliminacjach.

Najwięcej punktów dla Włókniarza II zdobyły: Ejsmund — 19, Wronowska — 15, Gołębiewska — 13, a dla Żaka: Jarosz — 15, Klimaszewska — 16, Kucewicz — 14 pkt. (J.A.D.)

Porażka piłkarzy we Francji

W kolejnym meczu we Francji polscy piłkarze przegrali w Auxerre z zespołem pierwszoligowym o tej samej nazwie 1:3. Bramkę dla drużyny polskiej zdobył Andrzej Iwan. Dwie bramki dla zespołu Auxerre zdobył Andrzej Szarmach.

Przez ring Białegostoku na VIII OSM

W sali sportowej białostockiej Gwardii rozegrany został turniej bokserski juniorów młodszych (rocznik spartakiadowy, 1964 i młodsi), który był sprawdzianem przygotowań kandydatów do startu w VIII Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży. Startowało 37 pięściarzy z Łodzi, Mazura Ełk, Skry Czarna Białostocka, Tura Bielsk Podlaski i Gwardii Białystok. Poziom spotkań był przeciętny.

W reprezentacji Łodzi wyróżnili się: **Lechowski, Pietrzak** i **Matczak.** W Mazurze Ełk najlepiej zaprezentowali się — **Jabłoński, Krupiński** i **Pawłowski,** w Gwardii Białystok — **Jędruszko** (dwie walki wygrał przed czasem), **Kamiński,** i **Turłaj,** a w Skrze — **Borowski.**

Równolegle z turniejem juniorów młodszych odbyły się mistrzostwa indywidualne Gwardyjskiego Pionu Sportowego MSW juniorów. Startowali reprezentanci Łodzi i Białegostoku. Zwycięstwa dla Gwardii białostockiej odnieśli: **Bancewicz** (waga papierowa), **Krukowski** (musza), **Oldziejewski** (kogucia), **Skreczko** (piórkowa), **Duduć** (lekkopółśrednia), **Laskowski** (półśrednia), **Gierejkiewicz** (lekka) i Dziurdź (średnia). Najefektowniej walczył Laskowski.

W najbliższy piątek, sobotę i niedzielę 6, 7 i 8 bm. odbędą się w Białymstoku mistrzostwa okręgu juniorów (woj. białostockie, olsztyńskie i suwalskie) i mistrzostwa woj. białostockiego w kategorii juniorów młodszych.

(Let)

O prymat wśród szkół podstawowych

Na sztucznym lodowisku w Zwierzyńcu rozegrane zostały wczoraj mistrzostwa szkół podstawowych woj. białostockiego w łyżwiarstwie szybkim. Startowali mistrzowie rejonów wyłonieni w eliminacjach. Młodzi szybkobiegacze walczyli na dwóch dystansach: 250 m (dwa okrążenia) i 1000 m (8 okrążeń). Pogoda była doskonała, lekki mróz i słońce, lód był nośny.

W punktacji dziewcząt pierwsze miejsce zajęła **Szkoła Podstawowa nr 1 z Sokółki przed Szkołą Podstawową nr 9 w Białymstoku i Szkołą Podstawową nr 6 w Białymstoku.** Natomiast wśród chłopców triumfowali uczniowie **Zbiorczej Szkoły Gminnej w Jasionówce przed Szkołą Podstawową nr 1 w Sokółce i Szkołą Podstawową nr 1 w Bielsku Podlaskim.**

Najlepszymi w dwuboju okazali się. Dziewczęta: 1. Wioletta Bizuk, 2. Jolanta Małyszko, 3. Barbara Samret. Wszystkie są uczennicami SP nr 1 w Sokółce.

Chłopcy: 1. Maciej Sawicki, 2. Tadeusz Bartnik (obaj ZSG Jasionówka), 3. Krzysztof Sokołowski (SP 1 Bielsk Podlaski).

(Let)

Lekkoatleci LZS nie boją się mrozu

Wczoraj na trasach Parku Zwierzynieckiego w Białymstoku odbyły się indywidualne mistrzostwa województwa białostockiego Zrzeszenia LZS w biegach przełajowych oraz drużynowe o puchar Zarządu Wojewódzkiego ZSMP w Białymstoku.

Wyniki. **Juniorki młodsze** (około 2 km): 1. Maria Cieszko (ZSEk. Bielsk Podl.), 2. Jadwiga Idźkowska (ZSR Bielsk Podl.), 3. Barbara Wiercińska (ZSR Czartajew); **juniorki** (około 2,5 km): 1. Teresa Stasiak (ZSR Czartajew), 2. Lidia Snarska (ZSR Bielsk Podl.), 3. Barbara Krysiewicz (ZSEk. Bielsk Podl.); **seniorki** (około 3 km): 1. Alla Muśko (ZSR Czartajew), 2. Renata Kulikowska (ZSR B-stok), 3. Irena Gopsz (ZSR Czartajew).

Juniorzy młodsi (około 3 km): 1. Marek Wiśniewski (ZSWod.-Mel. B-stok), 2. Wojciech Karczewski (ZSWod.-Mel. B-stok), 3. Zdzisław Stefanowski (SZWod.-Mel. B-stok); **juniorzy** (około 4 km): 1. Andrzej Borowski (ZSR B-stok), 2. Dariusz Koda (ZSWod-Mel. B-stok), 3. Andrzej Fidziukiewicz (ZS Mech.-Rol. Supraśl); **seniorzy** (około 5 km): 1. Marek Karczewski (ZSMech. Rol. Supraśl), 2. Eugeniusz Ptaszyński (ZSR Bielsk Podl.), 3. Franciszek Rogalski (ZSR B-stok).

Drużynowo wśród dziewcząt wygrał **Zespół Szkół Rolniczych w Czartajewie** przed **Zespołem Szkół Ekonomicznych w Bielsku Podlaskim,** a wśród chłopców triumfował **Zespół Szkół Mechanizacji Rolnictwa w Supraślu** przed **Zespołem Szkół Wodnych Melioracji w Białymstoku.**

(Let)

Sukces młodzieży z Butrymowców

Szkoła jest mała, ale sympatyczna i widać, że ma dobrych gospodarzy. Na korytarzu wiszą tabele z wynikami, plansze, kroniki. Wiszą na poczesnym miejscu i podczas przerw są wnikliwie studiowane. Dumni są młodzi sportowcy, grono pedagogiczne ze Szkoły Podstawowej w Butrymowcach (gmina Nowy Dwór), gdy czarno na białym widać, że oni zwyciężyli w woj. białostockim w czteroletniej „Sztafecie olimpijskiej — Moskwa 80".

I to kto? — Szkoła, która liczy zaledwie 120 uczennic i uczniów, a miejscowość Butrymowce trudno jest znaleźć na mapie. Nawet w wykazie przystanków PKS jej nie ma. Wprost nie do wiary.

A jednak! Ostatnio odbyła się w szkole miła uroczystość tej szkoły w „Sztafecie olimpijskiej — 1984", która uhonorowała zwycięstwo młodzieży tej szkoły w „Sztafecie olimpijskiej Moskwa — 80" w relacji szkół podstawowych.

Na uroczysty apel połowa uczącej się w ośmiu klasach młodzieży stawiła się w sportowych dresach. Szkoła nie posiada sali gimnastycznej, ale ma za to mały stadion. Z wyjątkiem ułożenia nawierzchni asfaltowej na boiskach do gier, wszystkie prace przy budowie wykonane zostały przez nauczycieli, młodzież i ich rodziców społecznie. Wartość czynu oszacowano na pół miliona złotych. Wkrótce przekazana zostanie młodzieży tzw. sala zielona, która służyć będzie do zajęć gimnastycznych na powietrzu. Wszyscy uczniowie są objęci systematycznymi zajęciami wf, mimo, iż wśród siedmiu nauczycieli nie ma specjalistów od wychowania fizycznego. Warto jeszcze dodać, że szkoła została zmodernizowana w czynie społecznym, a wartość włożonego wysiłku wyniosła 1.600 tys. złotych.

Jest to tylko kilka faktów świadczących o dobrej robocie, zaczerpniętych z wystąpienia dyrektora szkoły — Edwarda Mitke, który na wstępie powitał serdecznie gości, a wśród nich wicekuratora Oświaty i Wychowania — **Jerzego Siwika.**

Następnie z okazji zwycięstwa w „Sztafecie olimpijskiej -Moskwa 80" odbyły się ciekawe pokazy gimnastyczno-akrobatyczne oraz popisy taneczne przygotowane przez nauczycieli: **Janinę Mikłaszewicz, Danutę Tarasewicz i Henryka Gasparewicza.**

Wydaje mi się, że z uroczystości tej wynika coś więcej niż zaksięgowanie w odpowiedniej rubryce, pierwszego miejsca szkoły w Butrymowcach. Głównymi podmiotami sukcesu są dobra praca i entuzjazm.

Na zakończenie przewodniczący Szkolnego Koła Sportowego „Start" w Butrymowcach — **Jan Borys** odczytał apel skierowany do młodzieży szkolnej. (Let)

A P E L
SZKOLNEGO KLUBU SPORTOWEGO

My, członkowie Szkolnego Klubu Sportowego „Start" przy Szkole Podstawowej w Butrymowcach zebrani na uroczystym apelu, wzywamy wszystkich uczniów szkół Białostoczczyzny do wzięcia udziału w realizacji zadań „Sztafety olimpijskiej — 1984".

Niech nasze uczestnictwo popularyzuje piękne idee olimpijskie, rozszerza sportową działalność zastępów, drużyn i szczepów harcerskich. Niech się umacnia rola szkolnych klubów sportowych i rozszerza się ich działalność w dziedzinie kultury fizycznej. Swoją postawą i pracą przyczyńmy się do budowy i modernizacji szkolnych obiektów i urządzeń sportowych.

TOTO-LOTEK

I losowanie:
2—14—19—23—32—43 dod. 20
II losowanie:
12—13—17—29—40—42
Końcówka band.: 6775